

**PROTOKÓŁ Nr XXXII/13
z sesji Rady Gminy Szczaniec**

z dnia 31 lipca 2013 r.

Pan Józef Starzyński - Przewodniczący Rady Gminy - Otworzył posiedzenie XXXII zwyczajnej sesji Rady Gminy Szczaniec, o godz. 10.00. Stwierdził, że w sesji uczestniczy 12 radnych, co stanowi quorum, przy którym może obradować i podejmować prawomocne uchwały Rada Gminy.

Na ogólną liczbę 14 radnych, na sesji obecnych było 12.

Radni nieobecni na sesji: Wojciech Karcz, Łukasz Dudek.

Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

W sesji uczestniczyli:

- Pan Wójt Ryszard Walkowiak
- Pani Sekretarz - Beata Amrogowicz
- Pan Lesław Gordzelewski – Radny Powiatu Świebodzińskiego
- Pan Jarosław Wendorff - Radny Powiatu Świebodzińskiego

oraz zaproszeni goście, lista ich obecności stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

Do pkt. 2

Pan Józef Starzyński- Przewodniczący Rady Gminy Szczaniec - przedstawił proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Podjęcie uchwały w sprawie:
 - a) Rozpatrzenia skargi Pana Lesława Gordzelewskiego na działalność Wójta Gminy Szczaniec.
4. Sprawy organizacyjne – wolne wnioski i zapytania.
5. Zakończenie posiedzenia.

Chciałbym w tym momencie przypomnieć radnym o obowiązku wyłączenia się z głosowania w przypadku podejmowania uchwał mających związek z interesem prawnym radnego. (art. 25a ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym).

Proszę dodatkowo wszystkich zebranych o wyciszenie telefonów komórkowych na czas trwania obrad i nie prowadzenie rozmów telefonicznych w tym czasie.

Pan Józef Starzyński - Czy do przedstawionego porządku obrad ktoś z państwa ma jakieś uwagi?

Nie zgłoszono uwag.

Do pkt. 2

Pan Józef Starzyński - przystępujemy obecnie do rozpatrzenia skargi Pana Lesława Gordzelewskiego na działalność Wójta Gminy Szczanice. Jak wiecie państwo, poprzednią skargę, która była pana Nerynga, podjąłem taką decyzję, że komisja rewizyjna miała zbadać sprawę, dlaczego ta skarga wpłynęła i co przyczyną tej skargi było. Dlatego nie chciałem podejmować w tej chwili sam decyzji, chciałbym, żebyście państwo zdecydowali jako radni w jaki sposób przystąpimy do skargi pana Lesława Gordzelewskiego. Czy wszystkie komisje zajmą się tą sprawą, czy komisja rewizyjna, czy powołamy specjalną komisję. Proszę bardzo o wypowiedzenie się na ten temat.

Pani Wiesława Sieńkowska - ja mam pierwsze pytanie, właśnie otrzymałam pismo, które wpłynęło do Rady Gminy 8 lipca. Dlaczego czekamy do końca miesiąca, żeby zwołać posiedzenie rady? Jest to nie po raz pierwszy, kiedy coś u nas robi się na ostatnią chwilę. Trzeba było zwołać radę w połowie lipca. Z jakiego powodu dopiero dzisiaj.

Pan Józef Starzyński - pani radna Sieńkowska, pani Mirka była na urlopie, myśmy w ogóle nie mieli planowanej tej sesji, ale w związku z tym, że musimy udzielić odpowiedź dla pana Lesława Gordzelewskiego, dlatego musieliśmy zwołać tę sesję.

Pani Wiesława Sieńkowska - ja pytam dlaczego nie wcześniej, ja wiem, że jest 30 dni i w tym momencie goni nas czas. W takim razie wysoka rado ja uważam, że powinniśmy przystąpić do głosowania. Jakąś tam wiedzę mamy, dokumenty dostaliśmy i proszę bardzo, takie jest moje zdanie.

Pan Daniel Sokołowski - ponieważ projekt uchwały powstał zanim powstała decyzja, kto ma się tym zająć i zanim moglibyśmy to uzasadnić, bo któraś z komisji powinna zająć się tą tematyką bądź cała rada i wtedy powinniśmy podjąć decyzję i potem za tym idą projekty uchwał. W związku z tym, że jest już projekt uchwały, to ja bym prosił o udzielenie głosu Panu Leszkowi Gordzelewskiemu, żeby nam uzasadnił tą skargę i na tej podstawie podejmiemy decyzję. Skoro jest projekt uchwały, to jeszcze dzisiaj podejmiemy decyzję, czy ta skarga jest zasadna, czy nie jest zasadna.

Pan Józef Starzyński - nie ma problemu panie Sokołowski, uchwała jest przygotowana i będziemy albo za odrzuceniem, albo za przyjęciem. To jeszcze nie jest uchwała taka jaka powinna być.

Pan Lesław Gordzelewski - panie przewodniczący, wysoka rado, jestem bardzo zdziwiony, że pan przewodniczący i pan wójt wyszedł przed szereg, ponieważ zawiadomienie przyszło

do państwa z SKO. Wystarczyło jeden telefon wykonać do pani Krzyżanowskiej i zapytać kto rozstrzyga spór. Wiadomą rzeczą jest panie przewodniczący, że należało komisji rewizyjnej i komisja rewizyjna zajęłaby się tą sprawą, a nie organizować sesję i po prostu, to tylko taka moja. A jeżeli chodzi o wniosek pana radnego, to chętnie przedstawię państwu.

Pan Józef Starzyński - panie Lesławie, przepraszam, że przerywam, ale rada gminy chciała, żebym ja sam nie podejmował decyzji kto ma to prowadzić, także chciałbym się wytłumaczyć z tego.

Pan Lesław Gordzelewski - 6 maja 2013 r. dowiedzieliśmy się jako mieszkańcy przy ulicy polnej, proszę mi pozwolić tak to nazywać, będziecie wiedzieć gdzie to jest. Jest to miejsce, gdzie kiedyś prowadziła działalność pani Wiktoria Juszczak, że pan wójt Gminy Szczaniec wydał pozytywną decyzję środowiskową dla firmy Tyluś. Logistycznie wygląda to tak, że posiadają 33 tiry, z Hamburga przewozi to kontenerem, które posiadają elektronikę i nie tylko. Przewozi to do Myszęcina, przeladowuje na inne samochody dźwigiem 20 tonowym. W początkowej fazie był dźwig, na dzień dzisiejszy to potężna maszyna wytwarzająca ogromny hałas, kurz, ma cztery łańcuchy, które po zaczepieniu u dołu konteneru, kiedy są podczepione, dźwig unosi do góry i tworzy to hałas. Powiem jeszcze tyle, jeżeli chodzi o te szkodliwości dla nas, to natężenie ruchu jest w okresie przed weekendowym i w weekendzie, choćby Bożę Ciało, praktycznie pół dnia były kontenery przeladowywane. O drugiej w nocy z 16-go na 17-go kontenery są przeladowywane. Jeżeli by decyzja, którą wydał pan wójt na posadowienie dwóch pojemników o pojemności 20 tyś. litrów każdy. Zużycie paliwa, z ust pana Tylusia usłyszałem, że w ciągu miesiąca jest ok. 160 tyś. litrów, to proszę państwa mało kiedy stacja paliw, nawet ta w Myszęcinie, która od jutrzejszego dnia nie będzie istniała, takiej sprzedaży nie ma. Przewozi kontenery kontynuując z Myszęcina do Łodzi i z Łodzi z powrotem, puste kontenery ładuje i jedzie do Hamburga. Zapytałem, wysłałem pismo do pana wójta 8 maja, w związku z otrzymaną informacją itd., że na działce 132/6 wydał pozytywną decyzję środowiskową na posadowienie tych zbiorników. Oczywiście nie otrzymaliśmy wyjaśnienia od pana wójta, tylko informację o tym, bo my jako mieszkańcy jest nas 9 osób, wysłaliśmy do SKO w Zielonej Górze zaskarżenie, czyli odwołanie od tej decyzji. W międzyczasie pan wójt 22 maja nam pisze, że w odpowiedzi na pismo z dnia 8 maja w sprawie wydania pozytywnej decyzji środowiskowej w sprawie posadowienia dwóch zbiorników o pojemności 20 tyś. litrów każdy, na działce w obrębie itd. zostały przekazane do SKO. Byliśmy bardzo zdziwieni, że pan wójt nie pokusił się na to, żeby nam odpowiedzieć dlaczego wydał, tylko od razu przesłał dokumenty, a nas pozostawił bez odpowiedzi. Ponownie przesłaliśmy, bo SKO zażądało od nas założenie pełnomocnictw od tych ludzi, w imieniu których ja pisałem te pisma, takie pełnomocnictwa uzyskałem, napisałem wszelakiego rodzaju wyjaśnienia i dostajemy zawiadomienie od wójta o wszczęciu postępowania, proszę zauważyć, to jest bardzo istotna rzecz, trwa spór o to, czy decyzja została właściwie wydana. Pan wójt zawiadamia nas jako strony o wszczęciu postępowania dla tej firmy o wydanie warunków zabudowy na posadowienie tych zbiorników. Nic czeka, pisze nam wcześniej, że tak powinno być i daje wszystkie papiery, a nam odpisuje, że poszły one do SKO, a my dostajemy zawiadomienie. Po otrzymaniu tego zawiadomienia my piszemy do pana wójta, że w związku z tym, że trwa rozstrzygnięcie sporu, prosimy o



zawieszenie decyzji o warunkach zabudowy. Pan wójt przychylił się do tego i pismem informuje nas, że taka decyzja zapadła i zawieszono postępowanie. Istotą rzeczy jest tak, że do decyzji środowiskowej, tutaj jest mapa, w związku z tym, że ja jestem stroną w postępowaniu, to w decyzji środowiskowej te zbiorniki 20-tysięczne są posadowione między drogą 92, a tym sklepem państwo wiecie VIKĄ, czyli po wschodniej stronie, ale już do warunków zabudowy zbiorniki są przeniesione na zachodnią stronę tego budynku, tylko dlatego. Tak się dowiedziałem od pana Edwarda i tu jest napisane, ponieważ między drogą główną 92, a budynkiem gdzie w decyzji środowiskowej te budynki były posadowione, GDKiA powiedziała nie proszę pana, tu nie może być tych zbiorników, ponieważ jest to strefa oddziaływania. Proszę zauważyć, czyli bezpieczeństwo na drodze jest ważniejsze niż ludzie. Ja w piśmie zwracam wójtowi uwagę, że wydając taką decyzję nie zwraca inwestorowi uwagę, że przeniósł te dwa zbiorniki na drugą stronę i zapytałem czy to jest zgodne z prawem. Mało tego, rozmawiałem z sanepidem, gdzie wójt otrzymał informację 19 marca 2013 r., proszę zauważyć od kiedy to trwało, że zdaniem Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Świebodzinie należy przeprowadzić ocenę oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko. Mówiąc krótko i zwięźle pan wójt powinien nałożyć obowiązek na inwestora o sporządzenie raportu oddziaływania na środowisko. W gminie, pewnie, jeżeli ja wiem, że ja mogę wszystko to ta opinię odrzucam. Pani dyrektor Arleta Miśkiewicz napisała wyraźnie, że pan wójt winien taką opinię uzyskać, to dotyczy ludzi. My wiemy jak te zbiorniki oddziałują w firmie Rejmar, gdzie one są. Jest kilka artykułów na ten temat, ludzie mają tego dosyć, z miasta chcą to po prostu wyrzucić, pomimo tego, że te zbiorniki są gdzieś w odległości 100-150 m. od tej drogi, ale tym ludziom to przeszkadza i pan Tytuś pisze, w gazecie wypowiada się przed panią redaktor, na tak ja to rozumiem, że te zbiorniki w Świebodzinie przeszkadzają, bo jest duży ruch itd., to my je przeniesiemy do Myszęcina. To ja zadaję pytanie, to w Świebodzinie mieszkają ludzie, a w Myszęcinie kto? Można sobie zrobić? Ja pytam pana wójta, panie wójt jak ma pan interes w tym, że pan przyzwolił takiej firmie w odległości 6 m. od zabudowy, gdzie tylko dzieli nas droga, na postawienie bazy transportowej 33 TIR-ów i proszę sobie wyobrazić, jeżeli te zbiorniki tam będą, to tam ruch będzie jak na krajówce. Tam będzie ciągle, w nocy przyjedzie, musi zatankować i jechać dalej. Jak pan sobie wyobraża, że my możemy tam spokojnie żyć, myśmy tam mieszkali od urodzenia. 12 lat mieszkam na tym nowym miejscu, 13 lat mija w lipcu i sobie nie wyobrażam, wszyscy inni wyprowadzają się z miast i od zabudowy. Te wszelkiego rodzaju na zewnątrz miast, by stworzyć miejsca pracy, a małymi samochodami dowozić niezbędne towary do firm, utrudnienie dla ludzi powinno być zminimalizowane. U nas jest odwrotnie, proszę pana czy ktokolwiek, czy pani Vika czy Gordzelewski, czy Starzyński miałby ten plac, to płaciłby podatek od nieruchomości, żadnego podatku do gminy nie ma, żadnego zatrudnienia nie ma, więc ja się pytam jaki ma pan w tym interes.

Pan Ryszard Walkowiak - proszę państwa, pan tutaj panie Gordzelewski, pan się mija w wielu miejscach z prawdą i przekłamaniem, wprowadza pan świadomie tutaj obecnych w błąd, opinię publiczną i tutaj zgromadzonych radnych i obserwatorów.

Pan Lesław Gordzelewski - ale jasno, żebyśmy wiedzieli o co chodzi.

Pan Ryszard Walkowiak - przed panem Tylusiem funkcjonował market, funkcjonował bar. W ciągu doby przewijało się kilkadziesiąt tirów, a nawet mam głosy tych, którzy w pobliżu tam są, znajdują się tego obiektu, że w ciągu doby przewijało się 70-80 tirów, które kupowały w sklepie, w markecie, parkowały do rana, w nocy startowały itd., przybywały dziesiątki samochodów osobowych przez całą dobę, na okrągło, non stop. Natomiast firma pana Tylusia, wiemy, że ma 30 tirów, 33 chyba i pan Tylus nie ma tu takiego obciążenia ruchu jak wtedy, kiedy tutaj był market, kiedy był bar i tyle samochodów nie przemieszcza się codziennie, co przemieszczało się wtedy, co był market i bar. Z reguły, tak jak tu potwierdzam samochody przemieszczają się w weekendy, z piątku na sobotę i wtedy faktycznie jest, że ten ruch jest, samochody przyjeżdżają, parkują się, przekładają ewentualnie, jeżeli taka jest potrzeba, kontenery i wyjeżdżają w niedzielę prawdopodobnie, żeby jechać dalej. W większości dni tego tygodnia ruch jest znikomy. Nieprawdą jest, że nie będzie wpływu do podatku, dlaczego pan panie Lesławie, pan doskonale wie, będąc pan radnym tej gminy 8 lat, przewodniczącym 4 lata, obecnie jest pan radnym powiatowym, to chyba pan się orientuje, że każdy przedsiębiorca, który ma jakiś majątek i na tym majątku pracuje, jest uchwałą Rady Gminy dotycząca opłaty podatku od nieruchomości i podatku gruntowego, no to dlaczego pan mówi, że gmina nic z tego nie będzie miała?

Pan Lesław Gordzelewski - powiedziałem wyraźnie, podatek od nieruchomości.

Pan Ryszard Walkowiak - niech pan nie mówi, bo pan przed chwilą powiedział, że nie będzie gmina nic z tego miała. Też pan mija się z prawdą, że nikt tam nie dostał zatrudnienia, przecież tam pracuje obecnie dwóch lub trzech pracowników z Myszęcina.

Pan Lesław Gordzelewski - to ilu, proszę powiedzieć.

Pan Ryszard Walkowiak - ja proszę pana nie jestem właścicielem tej firmy, ale wiem, że dwóch na pewno, ale prawdopodobnie już jest trzech, albo będzie trzech. Oprócz tego pan Tylus chce zastosować taki manewr, żeby dać możliwość zatrudnienia kierowcom z tego terenu, że jeżeli się znajdą tacy, to po prostu będą z tego terenu kierowcy zatrudnieni i będą mogli u niego też znaleźć miejsce pracy, przenosząc tych kierowców, którzy są z Łodzi, czy z tamtego rejonu, że będą mogli tu po prostu pracować, bo będzie miał mniejsze obciążenie, że ci kierowcy, którzy przyjeżdżają w piątek i zostawiają swoje samochody, przyjeżdża po nich bus-em, czy jakimiś samochodami i zabiera ich do domu, do Łodzi wiezie ich i potem przywozi tych pracowników, żeby znowu jechali dalej do Hamburga. Tu są te dwie rzeczy, z którymi pan się minął, że gmina nic z tego nie będzie miała ani podatku ani nic i że nie będzie ktokolwiek z gminy pracował. Będą tam pracować i pracują już. Następnie mija się pan z prawdą, że wójt wydał decyzję o warunkach zabudowy - zawiesiłem, ale nigdzie nie powiedziałem, ani nigdzie nie napisałem, że zostają te dwa zbiorniki zmieniona lokalizacja. To było może pana Tylusia, pan Tylus chciał ewentualnie zmienić, ale nie wyraziłem zgody i te zbiorniki są w tym samym miejscu, gdzie były zlokalizowane, czyli między jednym budynkiem a drugim i nie będzie to przeniesione ani w jedną stronę, ani na stronę zachodnią, o której pan mówi. Natomiast kwestia, że są to dwa zbiorniki 20 tyś. litrów, to pragnę państwu przypomnieć, że takich firm to 1200 litrów tankuje. To jak te 20 tirów przyjedzie tutaj w sobotę czy w piątek i zatankuje, bo przypuszczam, że tak to będą robić, że po

przyjeździe w weekend zatankują, żeby samochody były gotowe do odjazdu, przyjeżdżają, wsiadają i jadą. Po zatankowaniu tych samochodów, które pan Tyluś ma, to zatankują te 40 tys litrów i wszystkie samochody jadą do Hamburga, przyjeżdżają stamtąd z powrotem, znowu robią to samo. Nie ma takiej opcji, że ktoś inny będzie przyjeżdżał, bo też takie głosy słyszałem, że pan Tyluś będzie dowoził non stop paliwo a inni będą tankować, nie, nie będą tankować, jest to tylko i wyłącznie dla pana Tylusia i jego samochodów. W związku z tym nie jest też prawdą, mija się pan, że paliwa będzie większy obrót jak na CPN-nie, panie Lesławie, niech pan nie wprowadza w błąd, że więcej jak na CPN-nie. Na CPN-nie w ciągu jednej doby 10 razy więcej może paliwa sprzedają jak pan Tyluś wleje przez cały tydzień. Natomiast jeżeli chodzi o decyzję środowiskową, czy raport, nie było takiej potrzeby raportu, ponieważ my zwróciliśmy do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, który miał zająć stanowisko i miał się wypowiedzieć w tej sprawie. Teraz przekażę jaki tok prac i przebiegu dokumentów był przez gminę prowadzony. W momencie kiedy pan złożył skargę do SKO zostało zawieszono postępowanie o wydanie warunków zabudowy. Nie ma żadnej zmiany przeniesienia zbiornika, tak jak pan tutaj sugeruje na stronę pod wasz budynek. To może pan Tyluś by chciał.

Pan Lesław Gordzelewski - może ja puszcze mapę, którą dostałem od pana Adamowa.

Pan Ryszard Walkowiak - pan Tyluś sobie naszkicował, że tam chciałby proszę pana, to są pana panie Gordzelewski sugestie i proszę nie wprowadzać w błąd. Przekazuję pani Bułajewskiej proszę bardzo, jak to wyglądało i proszę nie wprowadzać ludzi w błąd.

Pan Lesław Gordzelewski - w woli uzupełnienia, ja bardzo prosiłem pana wójta, żeby mi przekazał gdzie ja dokonałem przekłamań. Panie wójcie, pan został nazwany przez pana Borowskiego, ja tutaj powtórzę, największym, nie będę używał teraz słów.

Pan Ryszard Walkowiak - niech pan powie.

Pan Lesław Gordzelewski - pan to tak ubiera, żeby przekazać ludziom, którzy zasiadają jako radni, jeszcze raz powtórzę o tym podatku, płaci ktokolwiek ja tu wymieniłem, pan Starzyński, Gordzelewski czy Walkowiak płaciłby podatek od nieruchomości.

Pan Ryszard Walkowiak - a pan powiedział, że nie

Pan Lesław Gordzelewski - nie ma wpływu do gminy podatku od środków transportowych, bo pan doskonale wie, że płaci się tam, gdzie jest miejsce zamieszkania.

Pan Ryszard Walkowiak -ustawa o tym mówi i my wpływu na to nie mamy.

Pan Lesław Gordzelewski - ja panu wytknąłem, bo gdybym ja się nie zwrócił z pismem, że pan podjął już decyzję o wydanie warunków zabudowy, bo ja panu wskazałem, że jest odwołanie.

Hałas, niezrozumiała część nagrania.

Pan Ryszard Walkowiak - wypałem postanowienie zawieszające o wydanie warunków zabudowy.

Hałas

Pan Ryszard Walkowiak - mapa, która została wydana do generalnego dyrektora ochrony środowiska jest niezmienna.

Pan Lesław Gordzelewski - projektowane zbiorniki, tą mapę uzyskałem od pana Adamowa i mówi do mnie, wiesz słuchaj, jest mała zmiana. Ja pytam jaka zmiana

Pan Ryszard Walkowiak - to proszę iść do pana Adamowa.

Pan Lesław Gordzelewski - to pan przyjmuje, pan jest włodarzem gminy.

Pan Ryszard Walkowiak - ale ja nie podpisałem żadnej zmiany, czy pan sobie z tego zdaje sprawę? Wstrzymałem i nie zrobiłem żadnej zmiany.

Pan Lesław Gordzelewski - ok, panie wójcie, pan jest w błędzie, pan wszystko najlepiej wie. Nie chcę pana obrażać, to nie jest moją intencją tutaj. Przyszedłem się wypowiedzieć, na spotkaniu w Gorzowie siedzieliśmy razem i zapytałem: Rysiek, dlaczego nam to robisz? Pan odpowiada, powtarzam słowa: a co ty, przecież Tyluś parkingu większego nie zrobi niż jest kostka ułożona. Dzisiaj parking sięga już do końcówki działki 137, gdzie działka stara 132/5 została podzielona, jest nr 132/6, na którą Tyluś występuje o bazę, a już jest cała działka 132/7 z parkingiem. Jest tu pan sołtys może potwierdzić, lampy oświetlają nasze domy zamiast pac, to tylko szczegół. Jeżeli ktoś kłamie panie wójcie, to powiem krótko, że nie ja. Ja tylko przedstawiam dokumenty, dzisiejszą sesję pan proponował zwołać, pan doskonale wie, bo pan myślał, że będzie sprawa zakończona, podetrze pan nos Gordzelewskiemu i spółce, która pisze do pana, tym dziewięciu osobom, a SKO zostało przekonane do zasadności naszego odwołania i zażądało od pana po trzech dniach wszystkich dokumentów z powrotem. Niech pan o tym powie, tak, żebyśmy wiedzieli, jeżeli na tej mapie, szanowny panie Generalna Dyrekcja się wypowiada, że idzie strefa ochronna, to proszę mi powiedzieć jaką opinią instytucji niezbędnych do wydania tych decyzji pan się posiłkował? Pan samodzielnie podjął decyzję, żadna instytucja pana nie interesuje, pan uważa, że pan wszystko wie najlepiej, wydał decyzję i amen. Jeżeli pan tak bardzo dba o stanowiska pracy, to pan doskonale wiedział od kilku miesięcy, że SHELL ma zamiar zamykać stację, należało w tym momencie stać się mediatorem między SHELL a firmą Tyluś i zaproponować: panie Tyluś, ma pan tam uzbrojoną stację paliw, pan jest 9 ludzi, pan może sobie zmniejszyć do 6-ciu, ja nie będę miał problemu z ludźmi, którzy mieszkają obok tej drogi pana bazy, a pan będzie miał możliwość prowadzenia, sprzedawania paliw nie tylko dla swojej firmy, ale również utrzyma pan zatrudnienie, tak należało zrobić. Gdybym ja był wójtem, tak bym zrobił, nie twierdząc, żeby to się powiodło, absolutnie, dziękuję.

Pan Ryszard Walkowiak - panie Gordzelewski, pan był przewodniczącym 4 lata, 6 lat temu i żeście zaprzepaścili węzeł, który był i pan i tamta władza zaprzepaściła węzeł w Myszęcinie. Znowu pan panie Gordzelewski, pan się mija z prawdą. O tym, że SHELL zamyka się i że nie będzie SHELL jako stacji CPN dowiedziałem się ok. 10 dni temu. Oficjalnie, na piśmie

dowiedziałem się ok. 10 dni temu jak wpłynęło pismo o regulacji związanych ze ściekami, z wodą.

Pan Lesław Gordzelewski - pana radny Wojciech Karcz odszedł z pracy.

Pan Ryszard Walkowiak - pan Karcz się zwolnił na własną prośbę.

Pan Ryszard Walkowiak - tak jak panu powiedziałem, oficjalnie dowiedziałem się 10 dni temu. Niby wieść niosła, jak to państwo mówicie, że wieść niesie, to ta wieść nie niosła od tego czasu gdzie jest dokumentacja pierwsza, gdzie pan Tyluś kupił i wystąpił do gminy, o tym jeszcze w tym momencie nikt nie wiedział, że będzie likwidacja SHELL i znowu pan się mija z prawdą i wprowadza w błąd ludzi. Dalej, pan znowu wprowadza ludzi w błąd, to źle, że pan Tyluś ogroził plac, to źle, że posadził drzewa.

Pan Lesław Gordzelewski - w połowie suche.

Pan Ryszard Walkowiak - to posadzi nowe, czy to źle, że pan Tyluś zrobił oświetlenie dookoła? Czy to źle, że ma robić monitoring dookoła, to źle?

Pan Lesław Gordzelewski - niech postawi ekrany dźwiękochłonne i damy sobie spokój.

Pan Ryszard Walkowiak - a pan proszę pana, tym słowem, które pan użył: ciekawe jakie pan miał korzyści z tego? Pan mnie proszę pana pomawia o pewne rzeczy. W związku z tymi dokumentami, które pan mówi, tok postępowania przedstawi pani Bułajewska, która merytorycznie prowadziła tą sprawę.

Pan Lesław Gordzelewski - jeszcze na jedno pytanie proszę odpowiedzieć, gdzie dla pana są pańscy podatnicy? Pan decyzje podejmuje samoistnie, jednoosobowo, przy pomocy pani sekretarz. Pan decyzje podejmuje, zapytałem pana Czyczerskiego, pana Żyżę i powiedzieli mi wie pan co? Chłopie, ja jestem zdziwiony, że pan Walkowiak taką decyzję podjął. Co pan zrobił, pan doprowadził do obniżenia wartości naszych nieruchomości. Już pozew został wytoczony.

Pan Ryszard Walkowiak - SHELL, który został wybudowany koło hotelu też spowodował obniżenie wartości i pan Żyża o tym nie mówi?

Pan Lesław Gordzelewski - proszę pana, spotkamy się przed temidą i zobaczymy.

Pan Ryszard Walkowiak - niech pan mnie nie straszy.

Pan Lesław Gordzelewski - ja pana nie straszę, to świetnie, że pan jest wójtem.

Hałas.

Pani Gabriela Bułajewska - inspektor w Urzędzie Gminy Szczaniec - przedstawię całą procedurę jaka jest prowadzona do wydania tej decyzji środowiskowej.

Pani Beata Amrogowicz - zgodnie z prawem.

Pani Gabriela Bułajewska – wniosek wpłynął 15 lutego 2013 r., później pan Tyluś został wezwany do uzupełnienia wniosku, bo tam nie było opłat. Jeżeli wniosek jest już uzupełniony i nie ma w nim żadnych braków, to następną rzeczą jest zawiadomienie o wszczęciu postępowania, a w związku z tym, że plan postępowania jest mniej niż dwadzieścia w decyzji środowiskowej każdą ze stron informuje się osobno. Stroną postępowania w tej decyzji środowiskowej była Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, gmina i następna działka granicząca, tu są wszystkie działki graniczące z działką, na której jest inwestycja. Strony postępowania dostały zawiadomienia o tym, że zostało wszczęte postępowanie.

Pan Ryszard Walkowiak – czyli stronami kto był, jeszcze raz proszę.

Pani Gabriela Bułajewska - GDDKiA, Gmina Szczanec i Tyluś, bo on ma akurat dwie działki, jedna koło drugiej.

Pan Daniel Sokołowski – a czy Gmina Szczanec nie powinna reprezentować mieszkańców, przy których działkach.

Pan Ryszard Walkowiak - nie.

Pani Gabriela Bułajewska - następnym krokiem jest wysłanie pism do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gorzowie Wlkp. i do sanepidu w Świebodzinie o wydanie opinii oceny oddziaływania na środowisko. Opinie tych organów nie są wiążące, przyszły dwie opinie, że wskazany byłby raport oddziaływania na środowisko, ale Regionalny Dyrektor wydał opinię zupełnie odwrotną, że raport oddziaływania na środowisko nie jest wymagalny, bo inwestycja nie oddziałuje znacząco i nie wychodzi poza teren działki. Te wszystkie informacje były ogłoszone w rejestrze informacji o środowisku, który jest na BIP Gminy Szczanec.

Pan Ryszard Walkowiak - i na tablicy ogłoszeń.

Pani G. Bułajewska - następnym krokiem jest postanowienie wójta, że raport jest niewymagalny i znowu jest to wszystko na bip i jest wydanie decyzji o tych środowiskowych uwarunkowaniach. Od decyzji strony się nie odwołały, decyzja była prawomocna, decyzja uprawomocniła się 6 maja.

Pan Lesław Gordzelewski - pani inspektor, proszę mi powiedzieć dlaczego my jako mieszkańcy nie zostaliśmy powiadomieni, mało tego, że powinny na wsi wisieć obwieszczenia, to my jako mieszkańcy bezpośrednio zamieszkali, powinniśmy być o tym powiadomieni na piśmie, wtedy bylibyśmy stroną. Pewnie, argumenty wytrąca się z ręki kiedy ludzie są nieświadomi. Gdyby państwu zależało i wójt powiadomił by nas, ja rozmawiałem z panem dyrektorem osobiście i powiedział mi, że trzeba było zgłosić w momencie postępowania. Pani doskonale o tym wie, bo ja z panią rozmawiałem i jedno zdanie, że jesteśmy mieszkańcami i nie wyrażamy zgody i proszę o dokonanie raportu środowiskowego, na co wójt się nie zgodził. Pewnie, że prawo mówi, że nie, ale w tej sytuacji kiedy dotyczy to paliwa i ochrony środowiska, a przede wszystkim ochrony mieszkańców. Kto z państwa chciałby mieszkać oddzielony 6 - cio metrową drogą od bazy transportowej, ja tylko o to pytam. Oprócz regulaminów i przepisów jest zdrowy rozsądek i potrzebujemy

włodarza takiego, który się będzie taką, m.in. rozsądkiem kierował, bo pan przez swoją działalność więcej dla gminy zaszkodził i jej mieszkańców niż pan pożytku uczynił. Amen.

Pan Ryszard Walkowiak - niech pan zreflektuje swoje poczynania w poprzednim okresie.

Pan Daniel Sokołowski - gmina była stroną i to jest jednoznaczne, że gmina jak jest stroną, to reprezentuje mieszkańców i nie ma rozbieżności i kogo wy w tej chwili reprezentujecie? Czyli nie są reprezentowani mieszkańcy i ich dobro, tylko nie wiadomo co jest reprezentowane, przedsiębiorca.

Pani Krystyna Branicka - ja myślę, że trzeba poddać pod głosowanie, my już trochę nasłuchaliśmy się.

Pan Daniel Sokołowski - krótko chciałbym odnośnie tego pana wypominania, bo ja jak to słyszę cały czas, to tak naprawdę mam tego po dziurki w nosie. Jeżeli pan wypomina radnym poprzednim co oni zrobili, bądź czego nie zrobili, z tego co sobie przypominam, pan w tym czasie był radnym powiatowym, powinien pan działać na rzecz Gminy Szczaniec. Niech pan się wytłumaczy, przed lustrem stanie, co pan dla tej gminy wtedy zrobił, jak pan współpracował z tymi radnymi tutaj w Szczańcu i czy pan nie brał udziału w zaprzeczaniu szansy na ten zjazd z autostrady będąc radnym powiatowym, z tamtego poziomu.

Pan Ryszard Walkowiak - proszę panie Sokołowski pokazać mi z sesji, w którym momencie rada powiatu decydowała, czy wypowiadała się na temat tego zjazdu.

Pan Daniel Sokołowski - pan poszedł reprezentować gminę.

Pan Ryszard Walkowiak - proszę pana, na żadnej sesji, ani na komisji nie było na ten temat mowy. Rozmowy prawdopodobnie gmina nasza nie prowadziła, a prowadził burmistrz Bekisz. Jeżeli pan chce wiedzieć więcej, to proszę jechać do marszałek Polak i tam, bo też mi zależało w ubiegłym roku od jesieni też ten temat podjąłem na sesji sejmiku i na podstawie tych danych i moich wystąpień na sesji sejmiku województwa lubuskiego, została podjęta przez zarząd uchwała o budowie węzłów Myszęcina i Łagów. Sejmik województwa lubuskiego, na podstawie tych naszych zabiegów, podjął też uchwałę o dążeniu do budowy i podjęciu działań związanych z budową węzła Myszęcina i Łagów. Dla Marszałka Województwa Lubuskiego też zostały te dwa węzły wpisane do Strategii rozwoju województwa lubuskiego do 2020 r. i też zostały pewne działania prowadzone. Sprowadziłem też tutaj, zorganizowałem komisję infrastruktury Sejmiku województwa lubuskiego. Przywieźliśmy ich tutaj, żeby zobaczyli, pojechaliśmy w Łagowie zobaczyli, żeby też w tym kierunku szerszym frontem coś zrobić. Na jednym ze spotkań, bo pani Marszałek powiedziała, że mnie teraz też obarczają za decyzje, które były podjęte w 2005-2006 r., gdzie były koncepcje już pierwsze i plany dotyczące budowy węzłów autostradowych i autostrady. Pani Marszałek proszę pana wyciągnęła teczkę, na której pokazała wszystkim zebrany, a m.in. i dla wice marszałka Edwarda Fedki, który był wtedy wice marszałkiem i zajmował się infrastrukturą drogową w województwie lubuskim, pokazała pismo jak to wice marszałek podpisał pismo i dziękował panu Patalasowi świętej pamięci, prezesowi Autostrady

Wielkopolskiej za stopniowanie węzłów i wpisanie w pierwszej kolejności, które mają być budowane. Węzeł Myszęcina i Łagów został zepchnięty w tym piśmie na etap dalszy. Proszę sobie sięgnąć jak pan chce, panie Sokołowski, może pan jechać do pani Marszałek i tam pani Marszałek wykładnię panu zrobi z tego.

Pan Daniel Sokołowski - i tam odczytam, że to jest wina pana Gordzelewskiego i pana Wendorffa na pewno.

Pan Ryszard Walkowiak - i proszę pana na pewno to nie było moim

Pani Krystyna Branicka - to nie jest tematem sesji

Pan Ryszard Walkowiak - ale to pan powiedział, nie ja.

Pan Daniel Sokołowski - dla mnie pan wtedy reprezentował Gminę tak jak teraz reprezentuje mieszkańców.

Pan Ryszard Walkowiak - pan po prostu znowu wprowadza ludzi w błąd. A pan panie Gordzelewski niech się uderzy w swoje piersi, pan panie Wendorff, bo byliście tu blisko władzy.

Harmider, niezrozumiała część nagrania.

Pan Krzysztof Neryng - proszę państwa, gazeta tygodniowa, w ostatnim numerze artykuł problem z samochodami, problem mają mieszkańcy ulicy poznańskiej. Chciałbym zwrócić uwagę na właśnie dwa zdania: „Tutaj wjeżdża ok. 12-14 tir-ów na dobę z jednej firmy, one mają bardzo wysoką masę i nie powinny tu wjeżdżać.” Pomimo, że jest zakaz ograniczenia wjazdu, one wjeżdżają legalnie, bo tam tankują, podobna sytuacja tutaj jest.” Nie wie, chcą się już wyprowadzić, ale podobno w Myszęcinie są protesty, my też będziemy zbierać podpisy, bo cała ulica ma już tego dość, jest tragedia, przecież nam mury pękają. Dla nas, obecna lokalizacja zbiorników- mówi pan Tyluś, też nie jest dobra i pracujemy nad przeniesieniem jej do Myszęcina, przez jedną osobę sprawa się przedłuża.” Proszę państwa jak we wszystkich innych spornych, problematycznych, kontrowersyjnych tematach, zawsze mieszkańiec wsi jest bity w głowę. Zawsze wszystkie uciążliwe inwestycje są wyprowadzane z miasta na wieś. Ja jak zobaczyłem te zbiorniki, ja nie mam nic do pana Tylusia, ja nie mam nic do niego, ale jak zobaczyłem te zbiorniki, tylko mam nadzieję, że te zbiorniki, które będą posadowione w naszej Gminie, będą wyglądać trochę inaczej. Przyjrzyjcie się, w 21 wieku kilkaset czy kilkadziesiąt tysięcy litrów paliwa, w jakich warunkach to stoi, w krzakach, gdzie jest jakakolwiek strefa ochronna? Czy gdyby ktokolwiek z nas postawił sobie tysiąclitrowy pojemnik z paliwem na podwórku, jak długo by to stało? No na miłość Boską, miejmy trochę zdrowego rozsądku, to że akurat w tym przypadku sąsiadem Pana Tylusia jest droga, to wcale nie znaczy, że to zamyka sprawę i ci, którzy mieszkają za drogą nie są stroną tego postępowania, bo ta droga ma tylko 6 m.

Pan Ryszard Walkowiak - proszę państwa, jeżeli chodzi o zbiorniki, pan panie Neryng, proszę nie wprowadzać, ja wiem, że przytoczył pan artykuł, ale te zbiorniki, które są, mają tam powstać, zgodnie z zaleceniami Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, muszą być

takie jak GDOŚ zapisze, muszą to być atestowane, zgodnie z prawem zbiorniki, takie może ma w Świebodzinie, natomiast w Myszęcinie nie będzie miał takich. Zbiorniki muszą być dwupłaszczowe, bezpieczne i to wszystko musi się odbywać w normalnych warunkach, z godnie z literą prawa.

Pan Lesław Gordzelewski - jaki ma pan wpływ na to panie wójcie, że w nocy rozładowują kontenery, pan mówił, że tego nie będzie, jaki ma pan na to wpływ? Pan śpi sobie spokojnie chrapiąc, a my nie możemy spać.

Pan Ryszard Walkowiak - pan minie obraża, że ja chrapię.

Pan Lesław Gordzelewski - niech pan się nie łapie słów. Proszę pana my tam mieszkamy.

Pan Ryszard Walkowiak - zastanówcie się jako radni i rada, bo coraz częściej słyszę: hodowla nie może być, bo jest w wiosce. Następna hodowla, przyjechali właściciele, koło Brudzewa chcą założyć hodowlę królików, też nie może, bo za blisko będzie, prawdopodobnie., jeszcze nie jest decyzja podjęta.

Pan Lesław Gordzelewski - ale kupę ludzi chce sprzedać działki w Myszęcinie, czemu pan nie bierze tego pod uwagę.

Pan Ryszard Walkowiak - następnie, był właściciel chciał wprowadzić indyki do byłego PGR-u, no też nie można bo za blisko. Hotel w Ojczykach zamknął swoje podwoje, CPN zamknął swoje podwoje, wszystko, jeżeli protestujemy, że jest za blisko, albo, że będzie szum, albo, że będą wiatraki, albo coś innego, to proszę państwa ja dziękuję i życzę powodzenia takiej radzie, działalności.

Pan Lesław Gordzelewski - jeszcze jedno zdanie, działki, pan Żyza ma działkę do sprzedania za Myszęcinem, pani Anna K. jadą do Szczafca, działka uzbrojona, trzeba było zaproponować, panie Tyluś, buduj się tam, Maciejewski ma do sprzedania, czemu nie tam, nie przy budowie.

Pan Ryszard Walkowiak - pan Tyluś nie przychodził do mnie się pytać, czy może kupić tą działkę, proszę pana pan chyba znowu mija się z prawdą. O zakupie tej działki dowiedziałem się jak przyszedł wypis z aktu notarialnego.

Pan Piotr Ambroży - chciałbym się zapytać pana Lesława, jak funkcjonowaliście do tej pory, jak funkcjonował market Vika i samochody były 24 godziny na dobę, chłodnie pracowały, też się kurzyło. Dzisiaj naprzeciwko tej drogi jest stacja gazu, też ciężarowe samochody przyjeżdżają, dosyć sporo tych samochodów też tamtędy jeździ, więc pytam jak żeście funkcjonowali do tej pory?

Pan Lesław Gordzelewski - kolokwialnie panu odpowiem, jeżeli się topielec topi i głowę ma na wierzchu, to trzeba go wg pana toku rozumowania, należy go utopić?

Pan Piotr Ambroży - ja tylko zadaję pytanie.

Pan Lesław Gordzelewski - ja się budując tam, miałem pełną świadomość, że tam jest droga dzisiejsza 92, a wcześniejsza A2. Rozmawiałem ostatnio z panem Nowkiem, Ministrem Infrastruktury, który był w Świebodzinie i powiedział wyraźnie, kwestia 2-3 lat i mamy

nadzieję, że wszystkie transport ciężki przejdzie na A2. Co do Viki, identyczna sytuacja, Vika wystąpiła o warunki zabudowy i zapewniła wszystkich nas mieszkańców, że zrobi wszystko, postawi wysoki mur, żeby mieszkańcy, którzy tam mieszkają, bo ona razem ze mną się budowała, zrobi wszystko, żeby nam to było nieszkodliwe. Nie zrobiła tego, mamy nauczkę. Jeżeli chodzi o pana Wojtkę Szczanowicza, to ma on tam działalność gospodarczą razem z Sulechowem, tam sobie mieszka i niech sobie kurzy. Dla mnie tam nie przeszkadza, bym powiedział tak. My się tylko zapytaliśmy, czy on jest zwolennikiem, ma tam swoją krzywdę i nie chce się na ten temat wypowiadać. Co ja mam powiedzieć, jeżeli ja bym sobie zrobił na podwórku, nie wiem co wychodek, to ja bym ponosił konsekwencje, byle by nie szkodził sąsiadom, a jeżeli będzie szkodził sąsiadom, to dostanę nakaz i będę musiał go zlikwidować. Czy pan będzie skłonny przyjechać na mój telefon, kiedy oni będą rozładowywali? Ja po pana przyjadę, przywożę i odwożę, chciałbym, żeby pan miał wiedzę. Ostatnio w sobotę 21.30, rozładowywane były kontenery, to jest weekend, ludzie my pracujemy po 10-12 godzin. Proszę zobaczyć na to zdjęcie, to jest droga 6 m, pan wie gdzie ja mieszkam.

Pan Piotr Ambroży - oczywiście. Ja wiem jak to wygląda, bo ja często tamtędy jeżdżę. Chciałem usłyszeć jak to wyglądało i jak to wygląda. Mieszkam też na wsi, mieszkam niedaleko przejazdu kolejowego, gdzie co chwilę praktycznie jeździ ciężki sprzęt po torach. Domy się trzęsą o też pękają.

Pan Lesław Gordzelewski - my nie inwestujemy, tam gdzie nie ma miejsca, róbmy to na zewnątrz. Ta gmina jest martwa, dlaczego?, bo jeżeli są działki, są oferty, ja osobiście mam do sprzedania kilka działek, nie mogę sprzedać bo jest baza. Przyjechali Anglicy, ja nie ukrywam, chciałem sprzedać swój dom, nie bo tu jest baza, nie ma najmniejszych szans. Stąd będzie pozew szykowany o zmniejszenie wartości nieruchomości.

Pan Ryszard Walkowiak - już rok temu chciał pan sprzedać i nie sprzedał.

Pan Lesław Gordzelewski -tak nie będzie, gmina albo odkupi, albo zapłaci różnicę.

Pan Józef Starzyński - kończymy tą rozmowę, proszę pana Piotra Ambrożego o odczytanie treści projektu uchwały.

Pan Piotr Ambroży - odczytał treść projektu uchwały.

Pani Beata Amrogowicz - najpierw państwo musicie zdecydować czy skarga jest zasadna, czy nie, przeprowadzić postępowanie wyjaśniające, sformułować uzasadnienie. Także tutaj przeczytanie samego projektu uchwały niczym nie skutkuje. Musicie teraz przedyskutować, ale sami radni, bo tu jest problem rady. Dotyczy to skargi Pana Lesława Gordzelewskiego w sprawie tej decyzji środowiskowej.

Pan Daniel Sokołowski - poprosił o 5 minut przerwy.

Pan Józef Starzyński - ogłosił 5 min. przerwy.

Po przerwie.

Pan Daniel Sokołowski - odczytał uzasadnienie do projektu uchwały w sprawie uznania skargi za zasadną.

Gmina bez należytej staranności nie reprezentowała, będąc stroną, mieszkańców wsi Myszęcina oraz ich interesów.

Wójt nie poinformował mieszkańców Myszęcina o planowanej inwestycji, jej skutkach oraz korzyściach, nie wziął pod uwagę ich woli i zdania.

Wydanie decyzji środowiskowej oraz o warunkach zabudowy do opisywanej inwestycji jest sprzeczne z interesem mieszkańców Myszęcina, a tym samym mieszkańców Gminy Szczaniec.

Wójt mógł, a nie skorzystał z zasięgnięcia opinii Powiatowego Państwowego Inspektora Sanitarnego w Świebodzinie w sprawie posadowienia zbiorników paliwa.

Pan Józef Starzyński - proszę panie Piotrze jeszcze raz odczytać projekt uchwały jako zasadnej.

Pan Piotr Ambroży odczytał treść projektu uchwały.

Pan Józef Starzyński - kto z pań i panów radnych jest za przyjęciem projektu uchwały. Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał?

Stwierdzam, że uchwała została przyjęta.

Uchwała w sprawie rozpatrzenia skargi Pana Lesława Gordzelewskiego na działalność Wójta Gminy Szczaniec została przyjęta większością 8 głosów, 3 głosy przeciwne i 1 wstrzymujący się. Uchwała otrzymuje Nr XXXII/199/13.

Do pkt. 4

Pan Daniel Sokołowski - chciałbym jeszcze odnośnie tej skargi i tej sprawy, żeby ją zamknąć raz na zawsze, wniosek mój jest o to, żeby pan przewodniczący sporządził projekt uchwały, który nakaze wójtowi cofnąć wstrzymaną w tej chwili decyzję środowiskową o posadowieniu tych zbiorników. Do przegłosowania.

Pan Ryszard Walkowiak - państwo składacie ten projekt uchwały?

Pan Daniel Sokołowski - ja składam wniosek jako rada do pana przewodniczącego, w związku z podjętą decyzją przez radę, która przed chwilą zapadła, uchwałą o zobligowanie pana do cofnięcia tej decyzji.

Pani Krystyna Branicka - i też to proszę poddać pod głosowanie.

Pan Daniel Sokołowski - ten wniosek jak najbardziej pod głosowanie, żeby cała rada się wypowiedziała.

Pan Józef Starzyński - proszę bardzo, w takim razie, kto jest za wnioskiem pana Daniela Sokołowskiego, koto jest przeciwny, kto się wstrzymał?

Wniosek został przyjęty większością 8 głosów, 3 głosy przeciwne, 1 głos wstrzymujący się.

Pan Rafał Jasiński - panie wójcic, od 11 lutego czekamy na usunięcie usterek związanych z tymi sprawami po kanalizacji, fetor niesamowity, dziury coraz większe, ja nie wiem, czy to zostanie usunięte, czy nie? Czy czekamy aż gwarancja minie i z własnych pieniędzy będziemy to robić?

Pan Ryszard Walkowiak - wykonawca obiecał, że zrobi to w czerwcu i nie zrobił. Nie przyciągnę go na sznurku. Dostanie pismo z terminem konkretnym jeszcze raz

Pan R. Jasiński - pan Adamów wszystkie usterki spisał, także nie będzie problemu.

Pan R. Walkowiak - na studniach, które były, to zostały powiększone, rury zostały dostawione by ewentualnie zwiększyć cyrkulację na odcinku rurociągu tłocznego. Zostały też odkryte studzienki od Szczañca do Kupienina tzw. wentylacje, zaworki, które powodują wywietrzanie się. Zostały też przez pracowników odświeżone, uruchomione, odkryte. Ja państwu już tłumaczyłem, że pewne rzeczy wynikające z tego, szczególnie na rurociągu grawitacyjnym, gdzie jest mały zrzut ścieków, te ścieki nie przemieszczają się wartko i w tempie szybkim. Ono zalegają i temperatura w rurze może powodować proces gnilny. W Lubinicku czy w Jeziorach podobny problem jest, wszystko zależy od ruchów cieków, ilość tych ścieków przemieszczających się, bo jeżeli byłby duży zrzut, to one przemieszczałyby się wartkim ruchem, jeżeli jest mały, to one nie są w stanie przepchnąć tego.

Pan R. Jasiński - trzeba coś z tym zrobić.

Pan R. Walkowiak - zrobimy, są jeszcze środki, tylko nie wiem na ile one pomogą, są to drogie sprawy te środki. Spróbujemy pewną partię na próbę kupić. Oczywiście będzie się to wiązało z dużymi kosztami utrzymania.

Pan R. Jasiński - jakaś firma pojawiła nam się w Ojczycach, rozkopali drogę. Nie wiem, co oni będą robili.

Pan R. Walkowiak - wystąpiliśmy wspólnie z Marszałkiem, już jakiś czas temu, z wnioskiem dotyczącym wsparcia i budowy sieci szerokopasmowego dostępu do internetu. My też jesteśmy w tej sieci wciągnięci. To było zadanie Urzędu Marszałkowskiego wspólnie z gminami i my partycypujemy w tym, jako gmina. Taki światłowód został doprowadzony do Ojczyc, do Dąbrówki, teraz będzie jeszcze do Wolimirzyc. To jest eliminacja białych plam jeżeli chodzi o dostęp do szerokopasmowego dostępu do internetu.

Pan Janusz Błażków - ja mam dwa takie pytania, pierwsze, bo chciałem się przypomnieć do pana wójta, że drugie półrocze się zaczęło, odnośnie świetlicy w Wilenku. Drugie jest takie, że niedawno rozmawialiśmy w biurze o przydomowych oczyszczalniach, o to dofinansowanie i pan powiedział, że przedstawi ten program radnym. Prosiłem pana wójta, żeby zrobił zebranie z mieszkańcami, to pan powiedział, że ma inne sprawy. Dobra, ja rozumiem wszystko, ale teraz chciałbym wiedzieć, czy pan przedstawi ten program radnym.

Pan Ryszard Walkowiak - jeżeli chodzi o przydomowe oczyszczalnie, to jasno, że dopóki nie zostanie zamknięty etap kanalizacji, nie będziemy brać dwóch zadań jako jedno zadanie kanalizacji. Zdajemy sobie sprawę i tak do tego tematu będziemy musieli wrócić, bo chcąc, czy nie chcąc musimy pewne strategie przyjąć na lata 2014-2020, żeby się zastanowić nad mapą ściągnięcia ścieków i ich zagospodarowania tych, które są w gminie Szczaniec. Przyjechał pewien przedsiębiorca, który się też w tej kwestii pytał i powiedziałem jasno, żeby do tego programu przystąpić, to muszą być środki zabezpieczone, musi być co najmniej 40 osób itd. Na etapie tegorocznego budżetu i nie wiem jak następnego, do tego tematu w tym momencie nikomu nie potrafię nic odpowiedzieć. A w związku z tym, że panu, panie radny Błażków, nie będę rzucał żadnej daty, bo potem to źle skutkuje, pan nie zawsze potrafi przyjąć pewne rzeczy, nie rozumiejąc np. sytuacji budżetowej, że powiedziałem o świetlicy w

2007 r., że jeżeli będą środki i zostaną stworzone możliwości, to będziemy o świetlicy w Wilenku myśleć. Natomiast nie był to priorytet, tak jak była kanalizacja czy wodociąg. Jeżeli chodzi o Wilenka postawiliśmy priorytet wodociąg i został zrealizowany, priorytet inne rzeczy jak plac zabaw, było robione doposażenie pewne. Jeżeli chodzi o drogi, walczyliśmy o te drogi z Autostradą Wielkopolską, zostały te drogi praktycznie w 100% zrobione, nawet więcej niż początkowo planowane. O oświetleniu nie mówiliśmy, zostało zrobione oświetlenie zrobione i myślę, że sporo jak dla miejscowości Wilenka w tym czasie zrobiliśmy i ja się nie odżegnuję od świetlicy ani się nie odżegnuję od przydomowych oczyszczalni ścieków. Natomiast datami w tych kwestiach ja panu nie będę tutaj mówił, bo pan potem, nie rozumiejąc budżetu i pewnych sytuacji wynikających na etapie pewnego okresu, pan potem nie patrzy, że pewne rzeczy trzeba przesunąć, bo się środki przesunęły, bo budżet został mniejszy albo trzeba było wydać na coś innego. Natomiast jeżeli pan się tutaj pyta, że minęło pół roku, to ja panu powiem taką rzecz, nie będzie łatwo ze świetlicą w parku, który jest w rejestrze zabytków, będą same kłopoty. My dzisiaj też, w ramach tego projektu co złożyliśmy, żeby cokolwiek łopatka ruszyć w parku, który jest wpisany do rejestru zabytków, są same kłopoty i problemy. Walczymy już od 2 m-cy non stop i nie możemy ruszyć sprawy dalej.

Pan Janusz Błażków – panie wójcie, w parku w Wilenku był pałac i na tym miejscu, to nie jest pałac, to nie jest zabytek, bo tam nawet ruin nie ma, tylko zbędne zakrzaczenie i drzewa. Jest miejsce, jak byk pisze na mapach budynek, to nie ma to, że nie ma miejsca.

Pan Ryszard Walkowiak – na pewno nie w tym miejscu, co wy chcecie. W parku w Szczańcu nie było żadnego budynku, a pan sobie nie wyobraża jakie mamy problemy.

Pan D. Sokołowski - bo nie taka firmę mamy.

Pan R. Walkowiak - co pan, niech pan przyjdzie, to porozmawiamy panie radny Sokołowski dowie się pan jakie są problemy.

Pan D. Sokołowski - gmina zleca prace firmie.

Pan R. Walkowiak – żeby zlecić firmie, to trzeba zapłacić 3 razy tyle, natomiast my staramy się to zrobić mniejszym nakładem kosztów, żeby za te pieniądze, które zaoszczędzimy, żebyśmy mogli zrobić jeszcze coś innego. Można zlecić, firm jest mnóstwo, tylko zastanówcie się ile my tych złotych mamy. Myślę, że pan doskonale wie jaki jest budżet i co z tego budżetu można wyciągnąć panie Sokołowski.

Pan D. Sokołowski – wiem, chwaliliście się na sesji absolutoryjnej, że dwa miliony złotych oszczędności zostało wypracowanych, to jest kupę pieniędzy.

Pan R. Walkowiak – to nie znaczy proszę pana, że te pieniądze można wydać między palcami, te pieniądze mogą być spożytkowane na rozwój tej gminy, na kanalizację i inne rzeczy, bo 2015 r. przyjdą i będą nas rozliczać. My musimy te pieniądze przygotować, żebyśmy mieli na następne projekty na 2014-2020, o których będziemy dyskutować.

Pan J. Błażków – rozmawiałem z panią od Konserwatora Zabytków i to co my chcemy zrobić, czyli utwardzić te alejki, to tylko przez gminę możemy coś takiego, otrzymać zezwolenie. Ja nie mówię, że to ma zrobić wójt, czy pani, tylko wójt może się zwrócić do Konserwatora Zabytków by otrzymać takie zezwolenie, że my żadnych kosztów gminy nie chcemy, tylko,

że my to w czynie społecznym sobie zrobimy sami, tylko, że wójt musi wystąpić o pozwolenie na takie coś.

Pan R. Walkowiak -temat alejek, to widzę, że to jest nowy pomysł.

Pan J. Błażków – nie nowy, ja rozmawiałem o tym, tylko chodzi o to, że my chcemy te alejki se utwardzić.

Pan R. Walkowiak – na temat alejek, to dopiero teraz pan mówi, że sam chce robic we własnym zakresie.

Pan J. Błażków – mówiłem u pana w gabinecie, pani Beata powiedziała, że Konserwator Zabytków i dała mi numer, dzwoniłem i rozmawiałem i powiedzieli mi, że to wszystko jest przez wójta.

Pani Beata Amrogowicz – to jest pomysł sprzed trzech tygodni.

Pan R. Walkowiak – niech pan nie oczekuje, że pan sygnał dał dwa i pół tygodnia temu i już wszystko mam być zrobione.

Pan J. Błażków - w planie odnowy miejscowości jest złożony projekt, który jest już parę lat.

Pan R. Walkowiak – plan odnowy wsi jest tak szerokim zagadnieniem, że gdybyśmy chcieli realizować, to tego budżetu by nie starczyło i nie tylko wilenko jest w tym planie odnowy wsi i Wilenko jest jedną z 11 miejscowości, które trzeba robić.

Pan J. Błażków- my to chcemy zrobić własnymi środkami.

Pan R. Walkowiak – czy ja panu powiedziałem, że nie pomożemy?

Pan J. Błażków – powiedział mi pan, że zależy od konserwatora zabytków. Pan nie wie o tym, że my mamy wystąpić o to, że chcemy tak zrobić?

Pan R. Walkowiak – no to przyjdzie moment i wystąpimy. Ja nie mówię ile w tym okresie czasu, kiedy pan rzucił hasło alejki zostało zrobionych, podejmowanych i rozstrzyganych.

Pan Daniel sokołowski -ja mam pytanie odnośnie stawek za śmieci, z tego co udało nam się ustalić, oczywiście nie od pana, tylko od właściciela firmy wywożącej nieczystości, z bardzo prostych wyliczeń wychodzi, że nasza gmina zarabia więcej na wywozie śmieci niż zarabia pan wiatyk wywożąc te śmieci. To jest żart i kpina i działanie na szkodę mieszkańców gminy, dla mnie, ja tak uważam. Ja tylko uważam, że te stawki muszą być zmienione i nie mogą być na tym poziomie, co są aktualnie i pan te wyliczenia też może sobie zrobić prostym kalkulatorem.

Pan R. Walkowiak – pan, panie radny Sokołowski mija się znowu z prawdą, mija się jak zwykle, często z prawdą, trzeba się zapytać pana Wijatyka, jest na bip – ie są przetargi, jest ogłoszenie kto wygrał przetarg, za jaka kwotę, nie trzeba się nikogo pytać, bo to wszystko jest jawne. Przyjdzie czas, złożył pan pismo o kalkulację, my panu przedstawimy, jak pan jest radnym, myślę, że w tym momencie pan już był kiedy rozmawialiśmy o gospodarce

śmicciowej, o kalkulacji tej pierwszej, później drugiej, którą przyjęliśmy uchwałą. Pan doskonale wie, że z pieniędzy, które zostaną złożone z tej stawki, z jednej i drugiej gmina ma obowiązek wybudować PSZOK i te pieniądze proszę pana, które zostaną z ewentualnie zebranych środków, będzie sukcesywnie budować plac PSZOK.

Pani Krystyna Branicka - to się nie nazywa, że gmina ma wybudować, tylko my mamy wybudować.

Pan Ryszard Walkowiak - a gmina, to są mieszkańcy, bo na budżet tej gminy składają się wszystkie składki, które składamy i tu nikt nie odkrył Ameryki, że budżet jest ani wójta, tylko wszystkich mieszkańców tej gminy. W ramach środków, które zostaną będzie zlecone opracowanie dokumentacji projektowej, a potem ogłoszenie przetargu. W zależności od tego ile środków będziemy posiadać na to zadanie, to rozłożymy to, zresztą tak jak powiedzieliśmy na wybudowanie w etapach. Ewentualnie, jeżeli będzie nas stać to w jednym etapie, nawet jeszcze lepiej, bo dla nas byłoby wygodnie, że gmina robi przetarg i robimy kompleksowo. W ramach tego, państwo musicie mieć świadomość, że to się musi zbilansować i gmina musi mieć też rezerwę w związku z takimi sytuacjami. A państwo myślicie, że jak np. za wodę, to wszyscy płacą, taryfa musi być taka opracowana, że się zamknie na zero.

Pan Daniel Sokołowski - inne gminy obniżyły te stawki do proponowanej przeze mnie w interpelacji, mało tego inne gminy wprowadziły, że jeżeli jest powyżej 4 osób w domu, to nie płaci się więcej

Pan R. Walkowiak - proszę pana, jak będzie pan wójtem, to może pan zwolnić wszystkich mieszkańców z opłaty i gmina będzie płacić za wszystko. A pan panie Sokołowski doskonale wiedział, że kalkulowaliśmy stawkę m.in. na wywóz jednokrotny w miesiącu początkowo, a gdyby był raz w miesiącu wywóz, to być może tych pieniędzy by nam zostało więcej. Założyliśmy i państwo podjęliście decyzję, że wywóz dwukrotny w miesiącu a raz selektywnej.

Hałas, niezrozumiała część nagrania.

Pan Kazimierz Sołtysik - chciałbym prosić o spokój, przytoczyć postępowanie administracyjne jakie toczy się w stosunku do mojej osoby, jako prezesa szczanieckiej spółdzielni mieszkaniowej. W związku z niepodpisaniem wniosku, na wszystkie mieszkania deklaracji, gdzie byłem trzykrotnie złożyłem pismo, żeby osoby składały osobiście, ponieważ z tej ustawy śmicciowej wynika bardzo dużo niedociągnięć. Nieświadomość ludzi, że błędnie jest interpretowana, z tego względu, że osoby które reprezentuje ze względu na stanowisko prezesa, musiałbym odpowiadać indywidualnie. Pan się asekuje tym, że te niepłatności będzie płacone z tej nadwyżki. Proszę mi powiedzieć, z czego ja mam płacić i w jaki sposób niepłatności np. 3 mieszkańców.

Pan R. Walkowiak - proszę pana, wy założyliście spółdzielnię, przed waszą spółdzielnią była spółdzielnia w Świebodzinie, pod którą podlegaliście i tak jak we wszystkich spółdzielniach mieszkaniowych płaci spółdzielnia. Po to założyliście swoją spółdzielnię, że te obowiązki, które miała tamta spółdzielnia i te obowiązki, które na was spoczywają dotyczące utrzymania

obiekty, napraw itd. spoczywają na was. Pan jest prezesem, w związku z tym wzięliście na siebie obowiązki tych mieszkańców i reprezentowania tych mieszkańców. Zgodnie z literą prawa my obciążamy spółdzielnię mieszkaniową, a że pan jest prezesem m.in. pisma są kierowane do prezesa spółdzielni mieszkaniowej.

Pan K. Sołtysik – ja zadałem pytanie jak ja mam wyegzekwować

Pan R. Walkowiak – ale to jest pana problem, problem prezesa spółdzielni mieszkaniowej, jak pan ma wyegzekwować od swoich mieszkańców, którzy panu nie zapłacą za czynsz, wodę, śmieci.

Pan Kazimierz Sołtysik – to ja przeczytam, bo niedoczytanie ustawy śmieciowej i niedokładna interpretacja rodzi błędy. Dostałem pismo: wezwać właściciela nieruchomości 195, 6,7 pana K. Sołtysika, prezesa Spółdzielni mieszkaniowej do złożenia w ciągu 7 dni pisemnej deklaracji w sprawie odpady śmieci. Ja złożyłem indywidualnie.

Pan R. Walkowiak – pan przyniósł, że mieszkańcy dali, pan składa pismem w imieniu mieszkańców.

Pan Kazimierz Sołtysik - ja mam inną interpretację profesora, który wyklada prawo i jest wyraźnie w piśmie, które ostatnio napisałem kto jest właścicielem, kto jest współwłaścicielem, kto jest zarządcą i kto ma prawo egzekwować odnośnie zmian i zaraz panu doczytam to. Deklarując się płatności, to tylko może deklarować się właściciel, a właścicielem nie jestem ja, tylko ten kto posiada akt prawny do posiadania danego mieszkania, domu. Ja nie mam aktu prawnego na żadno mieszkanie.

Pan R. Walkowiak – pan jest zarządzającym w imieniu właścicieli jako spółdzielni mieszkaniowej. Proszę złożyć pismo.

Pan K. Sołtysik – ja przeczytam teraz interpretację kto to jest zarządca. Oznacza osobę prawną lub fizyczną do zarządzania nieruchomością, w tym zarządcy wspólnot mieszkaniowych. Nie ma w Szczańcu wspólnot mieszkaniowych, chyba, że wyodrębniono wszystkie lokale mieszkaniowe. Żeby była jasność, wszystkie mieszkania są wyodrębnione, ani jedno mieszkanie, oprócz tego, które zamieszkuje nie jest moją własnością, a spółdzielnia została wyodrębniona na zarządcę. W przeciwnym razie każdy właściciel mieszkania lub najemca składa odrębną deklarację. Chcecie mnie do porządku przywrócić, ja nie mam prawa takiego, żeby się za kogoś podpisać. Płacimy indywidualnie, nie wiem w czym jest problem. Płacimy pieniądze indywidualnie w banku w Szczańcu.

Pan R. Walkowiak – panie prezesie i radny, pan chce uciec od konsekwencji niepłacenia przez mieszkańców. Pan nie chce mieć kłopotów, pan chce, żeby niepłacenie i kłopoty wzięli wszyscy mieszkańcy tej gminy. Jeżeli nie będą płacić mieszkańcy tej spółdzielni, to wszyscy mieszkańcy będą musieli m.in. za nich też zapłacić.

Pan K. Sołtysik – ustawa nie przewiduje spółdzielniom pełnić rolę inkasenta, ja nie jestem inkasentem. Przepisy ustawy zobowiązują mieszkańców do ponoszenia kosztów przez właścicieli lokali.

Pan R. Walkowiak – pan sądzi, że wy jesteście ewenementem w skali kraju?

Pan K. Sołtysik – 80 spółdzielni we Wrocławiu nie podpisuje deklaracji, z tego względu jak zapiszą, że ja nie ponoszę odpowiedzialności za te osoby, a ja indywidualnie, prywatnie mam ponosić za nie odpowiedzialność? Ja nie mam mocy sprawczej, żeby wziąć od nich pieniędzy, ordynacja podatkowa tu się kłania. A ordynacja podatkowa, przeczytałem panu, my byliśmy wielokrotnie gotowi do tego, żeby współpracować. Zarząd i rada nadzorcza jesteśmy gotowi przedstawić w jaki sposób moglibyśmy tą współpracę prowadzić. Jeżeli chodzi o sprawę własności, to jest obarczone takimi przepisami. Zgodnie z ustawą, w razie stwierdzenia, że właściciel nieruchomości nie uiścił opłaty, albo uiścił ją w innym terminie lub wysokości niższej od należytej, to wójt, burmistrz, prezydent miasta określa w drodze decyzji wysokość zaległości z tytułu opłaty. Ja nie mam możliwości egzekwowania nawet na drodze prawnej, sądowej, bo ja nie jestem stroną i ja nie mam prawa egzekwowania tych należności, nawet gdy wystąpię, to nie mam prawa egzekwować to.

Hałas, niezrozumiała część nagrania.

Pan R. Walkowiak – proszę oddać panie Sołtysik sprawę do sądu i sąd rozpatrzy.

Pan K. Sołtysik - ja mam tylko jedno pytanie, w czym jest problem jeżeli osoby płacą, a występuje 3-4 osoby, które nie płacą?

Pan R. Walkowiak – proszę pani Bułajewska, pani się tym zajmowała, niech pani w tej kwestii zabierze głos.

Pani G. Bułajewska – ja już z panem Sołtysikiem rozmawiałam, spółdzielnia ma złożyć deklarację, to jest po szkoleniach. Ustawa jest niedoprecyzowana i ma pan tutaj rację.

Pan R. Walkowiak – jest rzecznik konsumentów, praw obywatelskich i może się pan odwołać i jeżeli te najwyższe instancje uznają, sąd, czy trybunał jakiś inny, może się pan zwrócić o zmianę przepisów. Jeżeli będzie jasno zadeklarowane, że gminy mają to przejąć, to gminy to przejmą, ale na dzień dzisiejszy nie mam czegoś takiego i przejmują to prezesi spółdzielni.

Pan K. Sołtysik – jak do tej pory będą wpłacane pieniądze przez mieszkańców.

Pan R. Walkowiak – to będziemy obciążać spółdzielnie, prezesa i zarząd.

Pan K. Sołtysik - mam jeszcze jedno pytanie, dlaczego w gazecie było napisane, że pan nie chce nam zamknąć tej oczyszczalni.

Pan R. Walkowiak – a co ja wam zamykam, chcecie, to funkcjonujcie.

Pan K. Sołtysik – ja mam tylko jedno pytanie, dlaczego wpłynęła do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska skarga?

Pan R. Walkowiak – nie wpłynęła skarga, tylko zapytanie, bo my jako gmina, ja jako wójt będzie odpowiadał za zanieczyszczoną wodę pitną, która jest w zasięgu 300 m. nie znamy geologii tych gruntów. Doskonale wiecie, że ujęcia wody, 4 studnie, które były, dwie zostały wyłączone w jak najszybszym terminie, ponieważ nie spełniały kryteriów. Dwie, które

pompowały przed okresem 2007, były tylko warunkowo, woda warunkowo była dopuszczana przez Sanepid. Z chwilą kiedy kadencja nowej rady była i ja tu przyszedłem, to sobie postawiliśmy za priorytet pierwszy ujęcie nowych studni i wody pitnej dla mieszkańców Szczańca. Drugim był wodociąg w Wilenku, a trzecim podjęcie dokumentacji projektowej na budowę kanalizacji. To były podstawowe cztery, piąty to były świetlice i inne rzeczy, ośrodki kultury, szkoły, przedszkola itd. Jeżeli nastąpiłoby skażenie obecnych dwóch studni, to ja pytam gdzie przyjdą mieszkańcy Szczańca?, pod urząd gminy, że nie ma zdatnej wody do picia, że jest zanieczyszczona, że jest skażona, kto za to będzie odpowiadał? W związku z tym wysłaliśmy do WIOŚ zapytania, na które oczekujemy odpowiedzi, dotyczące tej oczyszczalni, bo nikt nie potrafi odpowiedzieć jakie zdolności, nawet pan nie ma dokumentacji dokładnej.

Pan K. Sołtysik - jakiej dokumentacji.

Pan R. Walkowiak – tej, o której pan mówi cały czas z panem Borowskim, ma pan dokumenty, że była ona remontowana?

Pan K. Sołtysik – tak, mam.

Pan R. Walkowiak – a przecież mówił pan, że nie ma pan i pan nie przedstawił. W związku z tym zwróciliśmy się do izby, która się zajmuje takimi rzeczami, żeby sprawdziła czy wszystko jest ok., czy woda wychodząca jest w porządku, żeby sprawdziła czy odpływ tej wody jest wartki, płynny, żeby ta woda z tej oczyszczalni nie zalegała na terenie obszaru, w którym są te studnie do wody pitnej. Jeżeli będzie struktura gleby różnorodna, to podcieki z tych lagun, które są trzy takie jeziora, poprzez wody gruntowe, niech tam przeniknie i się dostanie w pobliże tych ujęć, może spowodować zagrożenie epidemiologiczne czy ujęć wody jeżeli chodzi o wartości wody pitnej. My musimy na tym etapie zadbać o to, żeby nie spowodować. Wyraziłem zgodę, chcecie się do sieci podłączyć, to się podłączajcie, nie chcecie nie podłączajcie się, ale ta woda, która zostanie oczyszczona ma jak najszybciej opuścić ten teren i niech płynie jak najszybciej dalej, a nie żeby ona zalegała i powodowała przesiąkanie przez struktury gleby i w konsekwencji zanieczyszczenie być może tych ujęć wody. O to były te pytania do WIOŚ.

Pan K. Sołtysik – powiem teraz definitywnie, żeby na następną sesję lub radę, ja będę negocjował po prostu z osobą, która będzie kompetentna i w tych zagadnieniach, które będzie miał pan obawy, żeby on nam przedstawił te warunki.

Pan R. Walkowiak – ale mają to być organy państwowe, nie jakiś tam projektant.

Pan K. Sołtysik – osoba, która ma certyfikaty.

Pan R. Walkowiak – dla nas panie przesie są organy powołane przez Sejm, czyli rząd do pilnowania tych spraw. My nikogo innego w tym momencie nie potrzebujemy. My chcemy zasięgnąć informacji w tych instytucjach prawnych, które są do tego powołane. Jeżeli te instytucje powiedzą, że wszystko jest w zgodzie, dziękujemy bardzo, wszystko jest ok. ale jeżeli te instytucje stwierdzą, że coś jest nie tak, to na pewno nas poinformują, my poinformujemy państwa, a wy jako użytkownicy tej oczyszczalni, będziecie musieli spełnić te

rzeczy, które przedstawi ta instytucja sprawdzająca i my do tego nie mamy. A po drugie pan dzisiaj patrzy, bo pan został prezesem ze swojego punktu widzenia.

Pan R. Walkowiak – ale mnie to nie obchodzi.

Pan K. Sołtysik – mogę zrezygnować z tego prezesa, mi tylko chodzi o dobro tych ludzi. 25% z każdej trzynastki łądowali na to, żeby mieć wybudowaną tą oczyszczalnię, to pana nie obchodzi.

Pan R. Walkowiak – no to mają tą oczyszczalnię, czy ktoś zabiera ją? Ja ze swojego punktu widzenia i każdy jeden, który by był na miejscu wójta by też musiał zadbać o dobro i czystą wodę dla mieszkańców, bo między innymi ci mieszkańcy na blokach też tą wodę spożywają.

Pan K. Sołtysik - to dlaczego nie możemy wziąć tutaj osoby.

Pan R. Walkowiak – nie proszę pana, ani pan nie jest fachowcem w tej dziedzinie ani ja. Dlatego ja chcę zasięgnąć instytucji do tego powołanej, to jest sanepid i inne instytucje, a w tej sprawie jest WIOŚ.

Pan Daniel Sokołowski - ja nie wiem jak inni radni, ale ja bym chciał posłuchać co ma specjalista w tej sprawie, bo pan wójt nie jest dla mnie autorytetem w sprawie oczyszczalni ścieków w żadnym stopniu. Dlatego ja bym chciał wysłuchać takiej osoby i dlatego składam wniosek o to, żeby pan Sołtysik zaprosił taką osobę, personalnie Przewodniczącego Rady Gminy powiadomił kto to będzie łącznie z tytułami i żeby na najbliższą komisję poprosić taką osobę i zasięgnąć tej wiedzy od fachowca.

Pan R. Walkowiak – panie radny Sokołowski, ja nie zakwestionowałem, że dana osoba, która zostanie zaproponowana przez pana Sołtysika, że my jej nie chcemy wysłuchać, ale dla nas jako dla urzędu gminy jest wiążące to, do czego instytucje państwowe zostały powołane. Jeżeli instytucja państwowa do tego powołana powie, że jest wszystko ok., to ja jestem uspokojony.

Hałas, niezrozumiała część nagrania.

Pan R. Walkowiak – jeżeli ta instytucja potwierdzi, że wszystkie rzeczy związane z kanalizacją tej oczyszczalni są w porządku i są pozytywne, gmina i wójt nie będzie miał do tego żadnych obiekcji. W związku z tym ja taką opinię otrzymałem od instytucji państwowej i to dla mnie będzie wykładnią.

Pan D. Sokołowski - proszę poddać mój wniosek pod głosowanie.

Hałas

Pan Jarosław Wendorff- panie wójtanie bardzo pan tutaj broni ujęć wody Gminy Szczaniec, a w szczególności miejscowości Szczaniec. Dlaczego jak ja zgłaszałem panu jak gnojowica płynęła od ujęcia wody 50 m., jeszcze poprzedniej kadencji, gdzie pan hodował sobie świnki na betonie tylko, dlaczego pan wtedy nie oponował?

Pan R. Walkowiak – proszę pana, pracownicy w tej kwestii byli informowani i prowadzili rozmowy i kontrole, można sprawdzić. Inspektor sanitarny, wojewódzki i policja i wszyscy byli.

Pan J. Starzyński - przegłosujemy wniosek pana Sokołowskiego. Czyli pan Kaziu ma zaprosić na komisję tego pana, czy na komisję, czy na sesję, ja myślę, że lepiej na komisję.

Pan Daniel Sokołowski - pan Kaziu dostarczy panu adres, imię i nazwisko tego pana i pan go zaprosi.

Pan J. Starzyński - kto jest za wnioskiem pana D. Sokołowskiego? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Wniosek został przyjęty większością 8 głosów, 3 głosy przeciwne, 1 głos wstrzymujący się.

Pani W. Sienkowska – opuściła posiedzenie o godz. 12. 03.

Pani Krystyna Branicka – ja tylko zajmę państwu chwilkę czasu, zaczął się drugi miesiąc wakacji, dzieci przychodzą do mnie i pytają się: pani Krystyno, kiedy pani nam pozwoli wejść na salę, bo pani sołtys mówi, że otworzy po jej trupie. Chodzą po ulicach, chcą być na Sali i napisałam do państwa prośbę, dalej wszystko stanęło w martwym punkcie, panie Błażków, po co ta sala? 40 dzieci, które chodzą po ulicy, chcą się spotkać wieczorem.

Hałas, kłótnia.

Pani K. Branicka opuściła posiedzenie o godz. 12.07.

Pan K. Neryng – proszę państwa, wszystkim nam jest przykro. Robi się jarmark, targowica, wypowiadała się kobieta, radna, osoba w wieku, który nakazuje okazanie trochę szacunku, kultury. Miała problem istotny dla niej i dla jej wyborców. Panowie, jeżeli mamcie jakiś problem, teraz zwracam się do wójta i do pana Wencla, wyjdźcie sobie na zewnątrz i uzgodnijcie swoje stanowiska i nie zmuszajcie nas, żebyśmy byli świadkami waszych spięć. Proszę państwa, tej pani jesteśmy wszyscy jak tutaj siedzimy przeprosiny, tak się zdarzyć nie powinno. Drodzy państwo, ja chciałem zabrać głos w następującej sprawie, przede wszystkim chciałbym poruszyć sprawę związaną z eternitem, zasobami eternitu na wsiach naszej gminy, konkretnie z jego utylizacją. Jesienią ubiegłego roku, na jednej z sesji był gościem pan Zbigniew Kołodziej radny sejmiku i on przyniósł nam informację, a szczególnie ona była skierowana do wójta i urzędników gminy, że są pieniądze, że Urząd Marszałkowski dysponuje środkami, że pozwoli nam mieszkańcom praktycznie za darmo pozbyć się eternitu. Powiedzmy sobie jasno i wyraźnie, bo nie chodzi o to, że każdy z nas będzie sobie ten eternit z dach ściągał, składował i czekał na wywiezienie tylko firma wyspecjalizowana ten eternit z dachu zdejmie. Minęło kilka miesięcy, jeden z radnych zapytał się i otrzymał informację, że wójt może udzielić mu informacji co do kontaktów do firm zajmujących się utylizacją. Ktoś tu czegoś nie zrozumiał, myślałem, że ja tu czegoś nie rozumiałem, rozmawiałem z panem Kołodziejem jeszcze raz i utwierdziłem się w przekonaniu, że ja go rozumiałem dobrze. Nie chodziło o to, żeby wójt udzielał informacji kontaktowej do firm, tylko żeby wójt się tym zajął konkretnie. Wójt jako kierownik urzędu gminy powinien zadbać o to, żeby była

sporządzona inwentaryzacja eternitu, z tego co wiem, została sporządzona. Dalej powinien być sporządzony plan demontażu tegoż eternitu na zasadzie takiej, że od dziś można się zgłaszać jeżeli ktoś chce zdjąć eternit z dachu i zgłasza się pan x,y i urzędnik ustawia na jeden dzień, następnym na następny dzień i formuje o tym firmę wyspecjalizowaną i ta firma w tym dniu przychodzi do tych, którzy byli umówieni, w następnym dniu przyjeżdża i zabiera od pozostałych, zdejmując z dachu i wywozi. Nie rozmawiamy tutaj o jakiś pieniądzech, bo takie bzdurne ploty chodzą, bo ani nie będzie z tego pieniędzy dla właściciela eternitu dotychczasowego, ani nikt mu nie położy nowego dachu. Możemy się tego eternitu pozbyć, natomiast nie możemy tego zrobić w ten sposób co proponuje nam pan Walkowiak, czyli na zasadzie, że ja dzwonię do firmy, firma po to przyjedzie, bo ja będę musiał za to zapłacić. Dlaczego ja mam płacić, skoro są za to pieniądze w urzędzie marszałkowskim? Tylko i wyłącznie leży teraz piłka po stronie urzędu gminy, niestety musi się znaleźć czas, żeby któryś z urzędników, albo zatrudnić kogoś na jakąś część etatu, żeby się tym zajął, skoro nie ma się kto zająć, ale nie można zostawiać tej sprawy dalej nie załatwionej. Nie wiem jaka jest przyczyna tego, nie mam zamiaru tego dochodzić, ale jeszcze raz bardzo proszę radę o zajęcie się tym tematem i spowodowanie, żebyśmy mogli skorzystać po prostu dla dobra nas wszystkich. Wszystkim nam powinno zależeć na tym, że jeżeli ktoś chce, żeby chociaż część tego eternitu zniknęła z naszej gminy, żeby to można było przeprowadzić. Jeszcze raz powtórzę, pieniądze są w urzędzie marszałkowskim i jeżeli chcecie, ja mogę zaprosić pana Kołodzieja, że nam powtórzył to wszystko. Tutaj nie ma co wyjaśniać i nie oczekuję żadnej odpowiedzi, tylko proszę Radę Gminy, żeby gmina zajęła się tym tematem i żeby ta sprawa ruszyła z miejsca. Wysoka rado, panie przewodniczący tak się składa nieszczęśliwie, że nasza gmina przyciąga inwestycje kontrowersyjne, problematyczne, budzące powszechny niepokój i sprzeciw, albo biogazownia w środku Smardzewa, albo elektrownie wiatrowe i baza przeładunkowa, bezpośrednio w pobliżu miejsc przez nas zamieszkiwania. Miejsc, które mają być oazą spokoju, odpoczynku, nie muszą tłumaczyć co to jest dom, dom z dużej litery. Proszę państwa, oczywiście cześć i chwała władzom gminy za inwestycje, które zostały przeprowadzone w ostatnich latach, ale moim skromnym zdaniem niektóre inwestycje są takie trochę na wyrost, nie przemyślane do końca, a na pewno niewykorzystane. Sprawa Orlika, z tego co słyszę od mieszkańców jest to obiekt, który nie jest wykorzystany w takim zakresie jak powinien. Sprawa świetlic wiejskich, no wyjdźcie z założenia, że w okresie letnim, gdy jest sucho i ciepło, to świetlice są na wsiach niepotrzebne, to dla mnie jest niezrozumiałe. Nie może być takiej sytuacji, że prawie wszystkie świetlice wyremontowane w naszych wsiach są zamknięte. Uważam, że coś powinno zostać w tej sprawie zrobione. Nie będę tutaj uzasadniał i jakiś propozycji składał odnośnie godzin itd., ale chyba przyznacie państwo, że te świetlice, w które poszły potężne środki, chwała za te pieniądze pozyskane, ale tam też poszły środki z budżetu. Nie wiem sprawa animatorów, na jakąś część etatu, są w naszej gminie osoby, które jeżdżą do innych gmin, żeby innym dzieciom organizować czas wolny w świetlicach. Na pewno więcej na temat Koźminka powiedziałyby pani Krystyna, no niestety stało się jak się stało, kobieta nie wytrzymała i wyszła, mam nadzieję, że nie wyszła z siebie, tylko z tego pomieszczenia. Ja tutaj częściowo wypowiadam się w imieniu stowarzyszenia, które dostało tą skargę, ta skarga została przekazana radnym, jakiś tam bieg został tej sprawie nadany, ale zanim to zaowocuje czymkolwiek, to będzie koniec wakacji. Nie chodzi tutaj o to, żeby zmieniać czy zwalniać z funkcji osoby, które się zajmują tymi świetlicami. Chodzi o to, żeby

te obiekty były dostępne. Z drugiej strony wypowiedzi jak tutaj usłyszeliśmy od pani Krystyny, no są szokujące, to są dzieci, nie można do dzieci z takimi tekstami mówiąc kolokwialnie wyjeżdżać. Być może, że każda wypowiedź była czymś uzasadniona, ale trzeba umiar zachować. Tutaj dochodzę do ostatniej sprawy, sprawa kanalizacji w Ojerczycach, moim zdaniem kanalizacja w gminie Szczaniec jest to inwestycja niezasadna, głupia, w szerszym aspekcie wręcz szkodliwa dla mieszkańców gminy, ale to jest moje zdanie prywatne na ten temat, niech każdy sobie myśli co chce. Ja mogę przytoczyć każdemu argumenty uzasadniające mój punkt widzenia, kto będzie chciał na ten temat rozmawiać. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na kilka kwestii. Słyszeliśmy wypowiedź wójta, że ta woda oczyszczona wypływająca z oczyszczalni powinna trafić w koryto i jak najszybciej opuścić nasz teren. Nie proszę pan, poza naszym terenem też żyją ludzie, które tą wodę wypiją. Ta woda, która wypływa z oczyszczalni powinna być uzdatniona w takim stopniu jak wymagają przepisy. Ona nie ma prawa wypływać, nie powinna wypływać z naszego terenu jak najszybciej, gdyż program ochrony środowiska, który został przyjęty przez radnych na początku roku nakłada na pana obowiązek dbałości o zasoby wodne gminy i pan powinien dbać o to, żeby jak najmniej wody z tej gminy wypływało. W naszym wspólnym interesie jest, żeby ta woda w miarę możliwości tu pozostawała. Nie będę wracał do wypowiedzi pana Borowskiego o obniżaniu się sukcesywnym wód gruntowych itd. Wszyscy to słyszeli, wszyscy niby o tym wiedzą, tylko nie każdy zdaje sobie sprawę z tego i nie każdy sobie o tym przypomni kiedy przypomnieć sobie powinien. Jeżeli chodzi o instalację kanalizacyjną w Ojerczycach, powiedział o tym radny w swojej interpelacji do wójta. Odpowiedź była taka, że jak tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą to zostaną przeprowadzone prace. Warunki atmosferyczne cały czas widocznie nie pozwalają gdyż problem był zimą kiedy było zimno, problem jest teraz kiedy jest gorąco i duszno. Jeszcze chciałem tylko zaznaczyć, nie wiem skąd taka opinia, przekonanie, ja nie jestem fachowcem od kanalizacji, nie znam się na tym, ja jest z wykształcenia konstruktorem jeżeli chodzi o konstrukcje stalowe, mogę panu zaprojektować maszt jakiś nie wiem pod turbiny wiatrowe. W każdym razie zasięgnąłem opinii fachowca, rozmawiałem z panem, który jest na naszym terenie, na terenie powiatu świebodzińskiego fachowcem w tych sprawach i zajmuję się tym od lat i rozmawiałem z nim. I zapytałem, niech mi pan wytłumaczy dlaczego jest tak jak jest. Drugie pytanie, czy coś się zmieni jeżeli tych ścieków popłynie więcej, czy my w tym smrodzie możemy żyć nadzieją, że to się w przyszłości poprawi? On mówi tak, proszę pana jest tak jak jest, ale to jest tylko i wyłącznie z winy gminy, z winy zarządzającego instalacją, czyli coś się zmieni, może się zmienić, ale wcale nie musi. To, że ilość ścieków się powiększy, wcale nie znaczy, że śmierdzieć przestanie. Byłby potrzebny tutaj dłuższy wykład na ten temat, ale nie ma czasu. Ścieki ze Szczanca do Ojerczyc trafiają już zagnite, po przejściu tych kilku kilometrach one trafiają już zagnite i one zagnite będą ze względu na to, czy ich będzie więcej czy mniej i bez względu na to jaka będzie temperatura. Przypominam państwu, że one śmierdziały zimą, zimą podnosiliśmy ten problem, a pan mówi, że jak jest temperatura wyższa, to one mają prawo śmierdzieć, nie mają prawa śmierdzieć. Jeżeli chodzi o środki chemiczne, to nie podobno są, tylko one są stosowane przez inne gminy, przez obsługę innych rurociągów kanalizacyjnych są stosowane środki. Oczywiście one kosztują, ale wszystko kosztuje i przed przystąpieniem do inwestycji trzeba zrobić konkretną kalkulację, gdzie trzeba wliczyć i te środki, które zneutralizują siarkowodór, który jest główną przyczyną tego smrodu i wyspecjalizowaną,



wyszkoloną ekipę, która będzie się zajmować obsługą tej sieci. On mi powiedział, że dopóki nie będziemy mieli ekipy, dopóki nie będziecie mieli fachowców, elektryków, nawet informatyków w tej ekipie, tylko będą to ludzie przypadkowi, którzy raz koszą trawę, a innym razem rąbią drzewo, a potem jada płukać studzienki kanalizacyjne, to zawsze będzie tak jak jest. Niestety jeżeli kupujemy wypasioną brykę z dużym silnikiem, to liczymy się z tym, że on pożre więcej paliwa i on w eksploatacji będzie nas więcej kosztował i tutaj nie jest to żadnym wytłumaczeniem ani żadnym argumentem. Są środki, to należy je stosować jeżeli wydziela się smród. Smród się wydziela od wielu miesięcy, nic nie jest zrobione. Wczoraj było spotkanie na Sali w Ojerczycach, jest tutaj kilka osób, które uczestniczyły w tym spotkaniu, mogą potwierdzić, siedzieliśmy przy zamkniętych oknach i drzwiach. To jest dlatego, że śmierdziało taki smród jest na zewnątrz Sali. Piękna sala, wyremontowana, wymalowana i śmierdzi. Proszę państwa część nitki, którą są zbierane ścieki od domów w Ojerczycach jest położona źle, jest położona w poziomie a nie ze spadkiem. Ścieki nie płyną, ciągle, permanentnie się ta nitka zatyka, przyjeżdża ekipa płucze, odkrywa, jak płucze to śmierdzi jeszcze więcej, pojedzie, za tydzień znowu śmierdzi i to trwa. Wszyscy o tym wiemy, że to powinno być odkopane, poprawiona grawitacja i te ścieki mają płynąć same. Przyszła wiosna, wydawałoby się, że skoro jest ten sam wykonawca co w poprzednim roku robi, to przyjdzie najpierw i poprawi tą wadliwie położoną nitkę. Jeżeli zatrudnimy płytkarza i on nam spaprze łazienkę, to go nie wpuścimy do drugiej łazienki czy na podłogę, tylko mu każemy poprawić, mało tego nie zapłacimy mu jeszcze za to. Przyszła firma, ciągnie roboty dalej, już nie chcę się wgłębiać w to, kto ten harmonogram ustala, dlaczego jest tak, że najpierw ruszyła z robotami w tamtych okolicach, w okolicach zamieszkania pana Wałkowiaka, potem zostawiła, szybko za tory przeszła, teraz się robi przyłącza do domów, kiedy nie ma głównej nitki. Czy ja dobrze słyszę, że robi się przyłącza do domów kiedy nie ma głównej nitki w Szczańcu? Czy ja się mylę i proszę mnie wyprowadzić z błędu. Nie znam się na sztuce kładzenia instalacji, ale dla każdego zdrowo rozsądkowego człowieka jest to jakieś nielogiczne. Najpierw powinna być główna nić robiona, a później robione przyłącza żeby te przyłącza były powyżej poziomu studzienki na głównej nitce. Są robione przyłącza, a nitka potem co? Jeszcze chciałem powrócić, bo znów została poruszona informacja zbyt małych zrzutów ścieków, jeżeli ceny będą zaporowe, proszę nie oczekiwać, że ten zrzut się zwiększy, ale nie do końca, bo ilu było mieszkańców, to tylu jest, można było przeliczyć jakie były zrzuty, czy to będą zrzuty wystarczające, aby to płynęło, a nie stało. Ktoś tutaj dał ciała, nikt się nie wyprowadził z Ojerczyc, wręcz przeciwnie, przybyło mieszkańców, na miejscu, w mieszkaniach takich gdzie mieszkały pojedyncze osoby, osoby starsze, mieszkają teraz rodziny z małymi dziećmi, te zrzuty muszą być automatycznie większe. Jeżeli ścieki byłyby tańsze, to ktoś mógłby pozwolić sobie nie zamykać tego kranu tak często, albo zapomnieć zakręcić ten kran, bo to nie rzutowałoby tak bardzo na jego budżet. W tej sytuacji, wielokrotnie o tym mówiłem, koszty życia w naszej gminie, ten koszyk socjalny robi się coraz droższy. Jeżeli to ma być utrzymywane, stawki, ceny niezasadne, a może uzasadnione to w ten sposób, że są potrzebne zapasy gotówki, rezerwy, to nie tędy droga. Nie może tak być, że jest jakaś zbiorowa odpowiedzialność, to nie może mieć miejsca. Nikt nie ma prawa mnie zmusić, żebym ja płacił za Leszka, który nie zapłaci, to Leszek ma zapłacić, jak pan to robi, to mnie nie interesuje. Ale niech mi pan nie mówi, że ja muszę płacić wysokie stawki,



bo ileś tam procent nie płaci, bo to się robi błędne koło, bo te stawki im są wyższe, to więcej nie będzie płaciło. Jedynym wyjściem jest obniżenie tych stawek.

Pan Daniel Sokołowski - wysłałem oficjalne pismo i dostałem odpowiedź od pana dyrektora oczyszczalni ścieków w Świebodzinie, że odpowiedzialność za te stawki ponosi tylko i wyłącznie pan wójt dlatego, że była zaproponowana inna kwota i inny sposób rozliczania ścieków. Pan wójt zażyczył sobie indywidualnego rozliczania każdego m³, w związku z czym wzrosły koszty administracyjne i dlatego stawki mamy takie a nie inne i zawdzięczamy je tylko i wyłącznie panu wójtowi. Dlatego dziękujemy bardzo, kolejne działania na szkodę gminy.

Pani Krystyna Kamińska – Dzumaga – chciałam się odnieść do świetlic wiejskich, mieliśmy jechać z panem przewodniczącym do Koźminka, taka była mowa na ostatniej sesji, taki był wniosek, żeby pojechać tam i ten spór rozwiązać. Do tej pory nikt nie został powiadomiony, żeby tam pojechać i są wakacje, faktycznie mija już lipiec, mamy sierpień jutro. Ja powiem tak, u nas jest otwarta sala cały czas, dzieci przychodzi bardzo mało, bo jest ciepło faktycznie. Uważam, że ten spór, który trwa w Koźminku, to jest spór indywidualny, osobisty i tu też trzeba by było zwrócić na to uwagę. Na pewno te świetlice są po to, żeby z nich korzystać, są gry, zabawy, jest wszystko i można, naprawdę można, tylko trzeba chcieć. Jak jedna i druga strona nie dojdą do porozumienia, to to będzie trwało i trwało.

Pan Daniel Sokołowski - do dnia dzisiejszego nie została przekazana mi ta skarga i dlatego to stoi.

Pan Ryszard Walkowiak - odnosząc się tutaj do wywodów pana Nerynga o nieprzemyślanych inwestycjach. Szanowny panie Neryng, inwestycje, które zostały zrealizowane, zostały zapisane w budżecie, który został przyjmowany nie tylko przez samego wójta. Wójt propozycje składał i zostały one zaakceptowane przez radę, zostały zaakceptowane wszystkie inwestycje przez radę. Pan zakwestionował, że Orlik jest niewykorzystany, w jakim sensie? Musiałbym usłyszeć odpowiedź by radni słyszeli, bo ja też chciałbym wiedzieć.

Pan Krzysztof Neryng – nie mam pełnej informacji na tą chwilę, cofam sprawę Orlika, przygotuję się na następną sesję. Mam informację taką, że Orlik jest niewykorzystany, że powinien tętnić życiem.

Pan Ryszard Walkowiak - Orlik w okresie nauki szkolnej od godziny 8 do 16 jest wykorzystywany przez szkołę, w takim lub innym stopniu jeżeli jest zapotrzebowanie na Orlika, na obiekty gdzie jest piłka nożna, siatkówka, koszykówka, skok w dal itd., tenis ziemny. Natomiast od godz. 16 lub 17 w zależności od pory do godz. 20 a nawet do 21, każdego dnia jest otwarty przez cały tydzień jest otwarty dla wszystkich mieszkańców. Przyjeżdżają ludzie i z Myszęcina i z Dąbrówki, Smardzewa i Opalewa i nawet umawiają się grupą, bo chcą zagrać mecz i nikt nikomu nie stoi na przeszkodzie. Wszystko zależy od inwencji, zaangażowania osób, przychodzą i mali i więksi i dorośli. Każdy ma prawo przyjść i korzystać z tego obiektu, nie ma tam jakiegokolwiek weryfikacji, że ty możesz, a ty nie możesz. Korzystają kluby sportowe, przyjeżdżają z Myszęcina, Szczaniec, grupy młodzieżowe, seniorzy. Mijałoby się z celem, gdyby Orlik miał być otwarty przykładowo 10 godzin, bo kto

przyjdzie 5 osób, czy 3 osoby? Trzeba zapłacić komuś za te 8 godzin, w związku z tym 3-4 godziny popołudniowe, to jeżeli ktoś chce, to może sobie taką rekreację fizyczną zrobić, że z powodzeniem wystarczy. Jeżeli pan uważa, że jest niewykorzystany, albo nie trafiony, no to trudno i przykro mi bardzo, ja myślę, że to jest wyłącznie pana takie zdanie.

Pani Beata Amrogowicz – proponuję tam przejść się i zobaczyć, tam naprawdę jest dużo młodzieży.

Pan Ryszard Walkowiak – pan Tutaj twierdzi, że świetlice też są nietrafione, może, ponieważ nie wszystkie są czynne. Ja tylko chciałbym tutaj powiedzieć, że więcej jest czynnych niż bywało kiedyś. Nie takie bogate gminy jak nasza, proszę sobie sprawdzić, można sobie wziąć nawet z NIK, Mazowieckie województwo ile jest wyremontowanych a ile czynnych. Jeżeli nas będzie stać, żeby na okrągło przez 12 miesięcy wynająć opiekuna albo animatora kultury, to ja jestem za tym tylko wskażcie pieniądze? Zresztą tu państwo na tej Sali od kilkunastu lat są radnymi, byli bądź są. Pan Starzyński, pan Wencel, Jasiński, Skrzydłowski, pani Sieńkowska, pan tu obok siedzący Leszek Gordzelewski, Wendorff Jarosław, w poprzednim okresie też byli radnymi i były tylko umowy zlecenia na okres jesienno- zimowy. Tak też jest, tak to funkcjonuje, natomiast w okresie od maja do września, będą świetlice też jakby poprzez dyskusje rad sołeckich, że jest mniejsze zainteresowanie, bo dzieci jest mniej, wolą na powietrzu przebywać, w związku z tym tych umów nie ma. To nie jest mój wymysł panie Neryng. W zależności od tego, dalej idąc tym tokiem odpowiedzi, proszę państwa świetlice są wyremontowane prawie w 80%, te świetlice społeczeństwo z nich korzysta, wynajmuje na różne imprezy, rady sołeckie osiągają z tego tytułu profity. Gmina złotówki nie zabiera z tego tytułu, co rady sołeckie pozyskują, a my i tak płacimy za wodę, gaz, prąd, fekalia. Wszystkie rzeczy my pokrywamy z tych pieniędzy budżetowych. Natomiast rady sołeckie, jeżeli wygospodarują jakieś środki, popytaj proszę w innych radach sołeckich jak tymi środkami gospodarują, być może z tych środków, które mają tam wygospodarowane. Może wystarczyło by 2 czy 3 dni w tygodniu otworzyć jako w formie tych środków, albo może znaleźliby się na terenie danej miejscowości w formie wolontariatu kto chciałby np. pełnić dyżur. Tak to funkcjonuje w wielu miejscowościach, funkcjonuje, proszę popytaj. Jeżeli państwo uznacie, że mamy wydać pieniądze, to proszę bardzo, zaplanujecie pieniądze w budżecie i będą, nie będziemy robić kawałek chodnika czy czegoś tam w następnej świetlicy, tylko wydamy na to pieniądze. Największe świetlice, gdzie największe są miejscowości, tak jak było kiedyś, tak i w Myszynie udało nam się pozyskać z urzędu pracy, że nie płacimy. W Smardzewie jako druga największa miejscowość, no jest tam na pół etatu pani, bo przecież ktoś tam musi być, są to duże obiekty. Z tego tytułu jest ktoś tam, kto pełni ten dyżur, musi posprzątać, bo to są duże obiekty itd. Nie wiem jeszcze jakie inne inwestycje i obiekty wg pana były nieprzemyślane. Pan powiedział, że kanalizacja, to jest wymysł wójta, że bezsensownie ją budować. Panie Krzysztofie, przecież cały świat kanalizację buduje.

Pan Krzysztof Neryng – cały świat wiatraki buduje, już to słyszałem.

Pan Ryszard Walkowiak – no, ja panu nie przeszkadzałem, umówmy się, że ja skończę, a pan sobie zapisze, co chce mi powiedzieć i później mi powie. Kanalizację budujemy wszędzie. Świebodzin, proszę bardzo, po sąsiedzku Zbąszynek, Skąpe, Lubrza, cała gmina jest

skanalizowana, dziesiątki kilometrów kanalizacji, sieci kanalizacyjnej. Dalej idąc, Panie Krzysztofie, no dziwię się bardzo, że pan dopiero w tym momencie działa i atakuje mnie, no przecież to tu panowie siedzący obok pana i niektórzy radni tu siedzący, to przecież oni wybudowali rurociąg tłoczny do Kupienina, nie do granicy Świebodzina, a aż do Kupienina i tą przepompownię wybudowali też. Nieprawdą jest, że ścieki ze Szczańca przychodzą zagniłe, przecież te ścieki idą rurociągiem tłocznym, one nigdzie nie wypływają, one dopiero wypływają na końcu, rurociąg tłoczny jest szczelny. Ścieki ze Szczańca płyną rurociągiem tłocznym aż do Kupienina i dopiero w Kupieninie jest studnia rozprężna, którą nam zalecił Świebodzin.

Pan Krzysztof Neryng – ścieki ze Szczańca nie trafiają do przepompowni ani przed Ojerczycami ani za, tak?

Pan Ryszard Walkowiak – trafiają, przecież w tym rurociągu tłocznym coś musi pchać.

Pan Krzysztof Neryng – ja nie powiedziałem, że ścieki ze Szczańca śmierdzą pod moim domem ze studzienki, tylko, że przychodzą do Ojerczyc zagniłe.

Pan Ryszard Walkowiak – a le są tylko dwie przepompownie, na początku wiski i na końcu, niech pan nie przesadza, że przy tych przepompowniach tak jest.

Pan Ryszard Walkowiak – największy smród wynika z tej grawitacji, która jest na połowie wioski. Są środki, które można wprowadzić, fakt, że one są drogie. Spróbujemy je, już zasięgnąłem informacji, kazałem panu Korolowi, że są takie środki i zastanowimy się, poczekamy na jakąś ofertę, żeby te środki ściągnąć te środki i wrzucić do tych studzienek. Zobaczymy na ile to pomoże. Wprowadziliśmy na tych przepompowniach, o których pan mówi rury 4 metrowe, jak gdyby miały w tych studzienkach wyciągnąć to co tam jest. Te środki musimy wrzucić na grawitacje, że poprzez przepłukiwanie one miałyby niwelować ten zapach, zobaczymy na ile to zda egzamin. Nieprawdą jest to, że są to ludzie od przypadku, którzy robią. Staramy się jak najmniejszymi środkami zrobić wszystko to, co zrobiłaby firma lub ktoś inny co byłby na etacie. Na etacie na razie, żeby tu przyjąć dwie osoby, to na razie nie ma takiej konieczności. Pan Wencel i drugi, którzy jest, robią to cyklicznie, na początku wiosny, kiedy zima się skończy. Jak trzeba to jadą w każdej chwili, bo mamy to WUKO zrobione i przepłukują te przepompownie, wyczyszczają do dna. Robią, to nie znaczy, że oni robią źle, inny fachowiec inaczej nie robi, tylko włoży pompę i będzie wyciągał to co tam jest, czy przepłukiwał tym WUK-iem przez studzienki. Chcecie państwo, to zatrudnijmy dwie osoby, nie ma problemu, tylko musimy wiedzieć, że koszty własne gminy zwiększą się o tych dwóch ludzi, o te 50 czy 60 tysięcy. Taryfa tych ścieków, cena za 1m³ ona się musi zbilansować, nikt nam nie dorzuci, to Świebodzin od nas żąda, to musi się zbilansować i wychodzi stawka, taryfa, którą musimy zapłacić. Pan też to chyba źle interpretuje panie Krzysztofie, to, że pan musi płacić za kogoś, ja nie mówię, że pan musi płacić za kogoś, pan płaci za siebie, wszyscy płacimy za siebie. Jeżeli z nas 30-tu znajdzie się dwóch, trzech niepłacących.

Pan Krzysztof Neryng - pan mówi, że płacimy za kogoś, kto nie płaci.

Pan Ryszard Walkowiak - to jest skrót myślowy pokazujący w przenośni, że w tym bilansie, zresztą pan jest przedsiębiorcą, to doskonale wie, że jeżeli ktoś panu nie zapłaci, to są pana straty, albo pan nie sprzedaje komuś. Natomiast my produkując wodę, czy odbierając ścieki, czy odbierając śmieci, jeżeli ktoś nam nie zapłaci, pomimo, że windykację robimy do każdej osoby. Jeżeli ktoś nie zapłaci z tej naszej grupy, to co się dzieje z tą pulą pieniędzy? ona się zmniejsza i tą pulę pieniędzy musimy podzielić przez liczbę metrów sześciennych i nam wychodzi taryfa. Jeżeli ktoś nie płaci, nadużywa pieniędzy każdego z nas, bo on żyje na kredyt nas wszystkich wtedy, bo ktoś te pieniądze musi zapłacić. Jeżeli uznamy, że nie możemy tego wprowadzić do taryfy, do bilansu ogólnego, to oczywiście rada gminy podejmie decyzję. Proszę bardzo podejmiecie decyzję, że dla tych, którzy nie będą płacić Rada Gminy wyasygnuje 50 tys. w budżecie i wyrówna tą dziurę niepłacących. W związku z tym wydaje mi się, że jasno wyjaśniłem, a jeżeli nie, możemy jeszcze raz rozmawiać. Woda wypływająca z oczyszczalni w dalszej kolejności, ona od razu powinna być oczyszczona, a do czego zamierzam pisząc zapytania do WIOŚ-u jeżeli chodzi o oczyszczalnię spółdzielni mieszkaniowej? Do czego zamierzam, żeby mi WIOŚ tu u was w oczyszczalni sprawdził czy przy wyjściu jest wszystko ok. Jeżeli jest wszystko ok. to gra panie prezesie, do pana ani do pana spółdzielni nie mam żadnych wątpliwości. W związku z tym o to i panu widzę też o to samo chodzi, by od samego wyjścia była woda dobra, spełniająca kryteria jakościowe, chemiczne itd. mi o to samo chodzi widzi pan, zgadzamy się w tej kwestii. Ja chcę, żeby instytucja publiczna do tego powołana mi to potwierdziła, jeżeli mi to potwierdzi, to ja powiem, że wszystko jest ok. Dlaczego ja powiedziałem żeby ta woda jak najszybciej opuściła nasze terytorium, bo jeżeli ona będzie w tych lagunach, jedna laguna, jezioro, druga, trzecia, tam się zbierała i zalegała i nie daj Boże ona jest skażona, ja nie wiem w tym momencie i proszę inne instytucje, by to sprawdziły. Jeżeli ona zalega, to ona wsiąka w ziemię częściowo, nie wszystko, wiadomo, że nie wszystko bo popłynie. Ale jeżeli ona jest faktycznie nie w 100% pewnej jakości po oczyszczeniu, to będzie zagrożenie, ale jeżeli my zrobimy, żeby ona popłynęła wartkim nurtem szybciej, to ona się w którymś momencie do zbiornika wpada większego i ona się rozciączy i nie będzie stwarzała przy ujściu innym za 10,15 km, ona już nie będzie takiej wartości miała jak na naszej ziemi. I o to mi chodziło, że jeżeli coś jest nie tak, to żeby ona jak najszybciej stąd poszła w obawie o nasze ujęcia wody. Jeżeli chodzi o pana Ludwika Borowskiego i pan twierdzi, że pan twierdzi tak samo, to ja się pytam pana Ludwika Borowskiego i pana w tym momencie, że ziemia nasza stepowieje, to dlaczego spółdzielnia wasza nie spowoduje, żeby te ścieki spowodować tak, żeby one użyźniły tą glebę, tylko puszczacie do rowu, żeby ona leciała dalej. Czemu panie Kaziu?

Pan K. Soltysik - dlaczego nie spowodujemy, że całą gminę nie podłączymy pod tą oczyszczalnię?

Pan R. Walkowiak - to zróbcie tak jak pan Borowski, że wodociągi i oczyszczalnię to jest stepowienie. Zróbcie żeby nie stepowała ziemia poprzez waszą oczyszczoną wodę.

Pan K. Soltysik - zna pan procedurę bardzo dobrze, bo procedura wydania pozwolenia wodno-prawnego jest taka, że trzeba najpierw zrobić badania ścieki itd. i badania żeby były zrobione i by były nieprawidłowe.

Pan R. Walkowiak - jeżeli badania będą prawidłowo zrobione, to nikt nie będzie, ja muszę mieć czarno na białym, że wszystko jest w porządku.

Pan K. Sołtysik - to pan Cenin mi powiedział, że ja mam się z panem dogadać odnośnie oczyszczalni.

Pan R. Walkowiak - no to panu dałem wolną rękę oczyszczalnie. Ma pan?

Pan K. Sołtysik -mam, ale dlaczego mi pan Cenin sugerował?

Pan R. Walkowiak - tak jak pan chciał, to pan ma, że ma pan oczyszczalnię dla spółdzielni, dla mieszkańców tej spółdzielni i ja nic więcej nie chcę.

Pan K. Sołtysik - ale czy to jest nienależyta procedura prowadzona przeze mnie?

Pan R. Walkowiak - ale czego pan się boi, jeżeli będzie wszystko w porządku, to czego pan się boi?

Pan K. Sołtysik - to dlaczego ta procedura tak została wydłużona?

Pan R. Walkowiak - a co mnie obchodzi jak powiat długo prowadzi procedurę?

Pan R. Walkowiak - ostatni punkt sobie wypisałem. Panie Sokolowski, panie radny, nie był pan jeszcze radnym w tamtym momencie. Mija pan się z prawdą, znowu pan się mija z prawdą, pan nie zna podszewki tych dyskusji. Jeżeli pan mi nie wierzy, proszę podejść do pana Adamowa, może pan iść do pani Burmistrz Trziela, może pan iść do pracownika Trziela pan Robert Jaszka, bo w takich zespołach jeździliśmy i rozmawialiśmy z Burmistrzem miasta Świebodzin i prezesem zakładu Wodociągów i kanalizacji w Świebodzinie. Nie ja jeździłem sam, nie sam, z tego względu pan mi tu stawia poważny zarzut, że ja działałem na szkodę mieszkańców tej gminy jeżeli chodzi o stawki ścieków. To pan Lesław Gordzelewski i inne panie jak będzie trzeba to wymienię, na zebraniach wiejskich w Ojerczycach pan Wolański, pan Jasiński krzyčeliście państwo i domagaliście się szczegółowej kalkulacji za ścieki. Tak było? My podaliśmy kwotę za m³ i mieszkańcy w tych trzech miejscowościach dlaczego nie ma szczegółowej kalkulacji. Mieliśmy kalkulację w 2012 r. na te drugie półrocze, bo praktycznie kanalizacja ruszyła od sierpnia, co zaczęli się mieszkańcy podłączać, po prawie rok czasu, poprzez państwa działania, podpisy itd., że się nie będziecie podłączać.

Pan Lesław Gordzelewski - 14 zł wójtcie?

Pan R. Walkowiak - to nie jest mój wymysł, czy myślisz, że ja bym nie chciał, żeby kosztowała 5 zł? Na pewno chciałbym, żeby kosztowała 5 zł plus nasze koszty i podobnie jak Świebodzina 8 zł. Na podstawie waszych domagań się i życzeń. W pierwszym, w tym drugim półroczu 2012 roku udało nam się wynegocjować zniżkę 15% i to 6,48 zł netto, brutto 7 zł. i jak przedstawiłem na zebraniach, to myślałem, że mieszkańcy mnie zjedzą, że tak dużo plus nasze koszty 10,77 zł. i zobowiązali mnie, żeby u pana Ciesielskiego i u prezesa i u Burmistrza domagał się szczegółowej kalkulacji. Dostałem szczegółową kalkulację za kilka miesięcy, to zrobiono nam, wyliczono o 2,31 zł więcej. I pan prezes powiedział: chcieliście

szczegółowej kalkulacji, ujęliśmy całą amortyzację tego odcinka. Ujęliśmy koszty przepompowni, tego odcinka, plus te, podzieliliśmy całą metodologią liczenia swoją i proszę bardzo.

Pani Beata Amrogowicz – jeszcze w kwestii formalnej, bo tu usłyszałam uwagę panów, to wójt wypowiadał się jako my, ale to były słowa kierowane pana Ciesielskiego do wójta.

Pan R. Walkowiak - panie radny Sokołowski, pan Ciesielski tak powiedział, chcieliście, to macie, dostaliście, na specjalnie życzenie. Jeszcze wróć do tego momentu, że 6,48 co udało nam się wynegocjować w pierwszym etapie o 15%, tylko 15%, bo uważam, że powinno być minimum 30%, żeby te 30% było naszych kosztów i żebyśmy byli blisko Świebodzina. Natomiast państwo zarzuciliście mi za co te pieniądze za porady prawne, wtedy musiałem się posiłkować fachowcem profesjonalnym, który zajmuje się takimi sprawami, jest też fachowcem, ma kancelarię prawną i w takiej dziedzinie się obracają, ale oni nie pracują za darmo. Ten pan tutaj przyjeżdża na różne szkolenia, Zielona Góra, ta ich firma robi w całym kraju i trzeba było zapłacić za przyjazd, za hotel, bo policzył sobie i państwo mi to zarzuciliście. W związku z tym, że mi zarzuciliście, że ponoszę koszty z tego tytułu odstąpiłem od pana Kszyszczaka, bo chcieliśmy oddać tą sprawę dalej, ale jeżeli ja nie mam od państwa pozwolenia, prowadzenia windykacji ewentualnie rozmowy poprzez biuro prawne, które by mi ewentualnie pomogło, no to ja odstąpiłem, zrezygnowałem i nie podpisałem dalszego porozumienia na prowadzenie negocjacji. Odstąpiliśmy i żeby nie być gołosłownym rozmawiam i tak samo z panią Bobrowską, panią Burmistrz Trzciela i byliśmy u pana Burmistrza, u pana Ciesielskiego, jak pan przyjdzie, to ja panu tę teczkę dam, poczyta sobie pan. Na dzień dzisiejszy, pomimo, że nasz straszono, że jeżeli nie podpiszę umowy na tę cenę, to odetną nam ścieki. Zaryzykowałem i nie podpisałem umowy na tę cenę, ponieważ się nie zgadzam na tą cenę i nie podpisałem umowy na przyjęcie ścieków i przyjmują bez umowy za cenę, którą niestety nas obciążyli. Notabene trzy dni temu byliśmy też w Urzędzie Marszałkowskim, zresztą ja w tym okresie rozmawiałem i Wojewódzkim Urzędem Ochrony Środowiska, żeby ktoś z tych pracowników chciał być negocjatorem między naszymi stronami i nikt nie chce podjąć tego tematu. Było spotkanie z panem Jabłońskim, no i też ten temat wynikł, bo był temat Lubrzy i nasz, Trzciel cicho siedział, bo jeszcze nie oddaje ścieków, to dostaliśmy odpowiedź od pana Marszałka: no wiecie, jesteście po sąsiedzku, to się musicie dogadać. Trzy dni temu byłem w UM ja, pan Półtorak, pani Burmistrz z Trzciela i rozmawialiśmy też z pracownikiem wydziału i rozwoju rolnictwa, która zajmuje się aglomeracjami, bo nie wiemy na dzień dzisiejszy jak się do tego wszystkiego ustawić. Środki unijne niebawem wejdą, a jak już wspominałem w PROW nie ma być środków na kanalizację, a my jesteśmy aglomeracją powyżej 15 tyś.

Pan D. Sokołowski - mówiliśmy gdzie są te środki i co trzeba zrobić, żeby je zdobyć.

Pan R. Walkowiak - w NFOŚ nie dostaniemy środków, ponieważ nie spełniamy kryteriów. Świebodzin jest w innej pozycji, tam duże inwestycje w Funduszu Spójności przechodzą. My nie spełniliśmy podstawowego elementu 120 RLM mieszkańców na kilometr sieci.

Pan D. Sokołowski – ale my o tym mówiliśmy.

Pani B. Amrogowicz – ale i tak nie spełnimy, czy pan tego nie rozumie?

Pan R. Walkowiak - rozważaliśmy, ja myślę, że na komisji to powiem, ale teraz w dwóch słowach powiem, z panią burmistrz rozważaliśmy nawet wystąpienie z tej aglomeracji świebodzińskiej. Pani Marszałek powiedziała ostatnio, że w PROW nie będzie pieniędzy, bo Ministerstwo Rolnictwa nie dostało tyle środków ile miało dostać. Będą mogły samorzady składać i prawdopodobnie będzie zmniejszona aglomeracja z 15 tyś. do 10 tyś. Zresztą rozmawiałem z panem dyrektorem Sługockim, który potwierdził mi, że aglomeracja pod egidą marszałka ma spaść z 15 do 10 tyś. nawet gdybyśmy się wyłączyli z aglomeracji świebodzińskiej i założyli swoją aglomerację, czy swoją gminną czy wspólnie z Trzcielem aglomerację do 10 tyś. to i tak przepisy na dzień dzisiejszy 120 mieszkańców na kilometr sieci obowiązują. Na tym spotkaniu zapytałem panią marszałek co z nami, z takimi małymi samorządami, jeżeli są rozproszone miejscowości, w tych miejscowościach jest mało osób, a sieci są duże i nie uzyskujemy tych 120 RLM, to my nie mamy nawet u pani marszałek też możliwości składania wniosków na dofinansowanie do sieci jakiegokolwiek kanalizacyjnej, bo też musimy spełnić warunek 120 mieszkańców. Nieoficjalnie dowiedziałem się też, że się pracuje w Ministerstwie Środowiska, że być może na tych środkach unijnych na poziomie województwa pod egidą Marszałka, że być może się zmniejszy tą liczbę RLM-ów ze 120 do 90 a być może jeszcze mniejszą, jeszcze to nie jest postanowione i nie wiadomo jak to będzie. W PROW-ie nie trzeba było mieć żadnych RLM-ów. Po tym spotkaniu w UM, co byliśmy tu z panią burmistrz, odbyliśmy wczoraj spotkanie zorganizowaliśmy u wiceburmistrza i ściągnął pana Ciesielskiego, prezesa wodociągów, pracownik w urzędzie miasta, który się zajmuje tymi aglomeracjami, była pani burmistrz z Trzcieła, z naszej strony byłem ja, pan Adamów i pani Beata i rozmawiamy z nimi, pokazujemy różne argumenty, przytaczamy liczby, wyliczenia i wszystko. Pokazujemy, że my jesteśmy hurtownikiem, bo tak należy nas przyjąć i nie taryfa świebodzińska tylko jako z umowy cywilno-prawnej zrzut hurtowy ścieków. Bo gdybyśmy nawet nie zrzucali tych ścieków, to Świebodziń tak czy owak wybudowałby ta oczyszczalnię. Nas nie powinien obciążać amortyzacją w 100%, nie powinien nas obciążać administracyjnie, bo oni nie ponoszą z tego tytułu praktycznie żadnych kosztów. My ponosimy, nas obciążają jedną fakturą raz w miesiącu i ich nie obchodzi. Niestuszenie wg nas obciążają nas kosztami pośrednimi, my się z tym nie zgadzamy.

Pan D. Sokołowski - ja rozumiem, że robił pan spotkania z mieszkańcami i ich przeraziła ta kwota, którą pan wynegocjował i oni pana zobowiązali do tego, żeby zrobić wyliczenie indywidualne, ja to rozumiem. Nie rozumiem jednej kwestii, bo mógł pan pojechać do pana Ciesielskiego i poprosić słuchaj, weź mi wylicz jak to będzie indywidualnie i wtedy mógł pan do tych ludzi wrócić i powiedzieć, słuchajcie jak będziecie chcieli wyliczeń indywidualnych, to będziecie mieli stawkę taką, jak zrobimy zrzut hurtowy, to mamy stawkę taką. Można tak było zrobić? Mógł się pan zapytać grzecznie i na pewno by panu wyliczyli dwie stawki

Pan R. Walkowiak – pokazał panu kalkulację? Pytam czy pokazał panu kalkulację za m3?

Pan D. Sokołowski - nie.

Pan R. Walkowiak – to co nam wyliczył, to najpierw wyliczył w kosztach ogólnych, a potem wyliczył na dole jaka jest taryfa dla jednego odbiorcy za każdy m³. Wyliczył ogólnie, a potem po podzieleniu kosztów ogólnych taryfa dla mieszkańca za m³ 9,31.

Pan D. Sokołowski - trzeba było jechać i się zapytać.

Pan R. Walkowiak – myśli że ja nie jeździłem i nie pytałem?

Pan D. Sokołowski - pan pojechał i stwierdził, że skoro nie chcecie tak, to będzie tak.

Pan R. Walkowiak – dla pana, proszę pana mówienie pod publikę, w społeczeństwie w ten sposób, że wójt jest winien za stawkę, którą płacicie, dla pana i dla pana grupy jest wygodna. Nastawić społeczeństwo przeciwko mnie.

Pan D. Sokołowski -ale społeczeństwo samo do nas przychodzi.

Pan R. Walkowiak – jest pan w błędzie totalnym, że ja nie uczestniczyłem i nie zabiegałem, żeby była niższa stawka.

Hałas, niezrozumiała

Pan R. Walkowiak – rozmawiałem i pismami poparte i zwróciłem się nawet w piśmie, pokażę panu, w którym miejscu, że prosiłem pana prezesa Ciesielskiego, żeby zostawił tą stawkę jaka była w ubiegłym roku 6,48. Pan przekłamuje to co jest w dokumentach

Pan D. Sokołowski - wszyscy kłamią tylko pan mówi prawdę.

Pan Janusz Błażków – jeszcze jeśli mogę do tego tematu jeśli chodzi o te, że to tam, że te oczyszczalnice, że nie odprowadzają, żeby pitna woda jakiegoś wirusa nie załapała, a co dojdzie do tego, jeżeli jest setki hektarów po drugiej stronie autostrady zalane? Nowe Karcze wodę pitną mają swoją i mają na dzień dzisiejszy 20 cm wody, gdzie na łąkach są różne fauny, gryzonie pozdychane i gdzie ta woda pójdzie?

Pan R. Walkowiak – to też jest niebezpieczeństwo.

Pan Janusz Błażków – dlaczego nikt tego nie zrobi kiedy to już było zgłoszone?

Pan R. Walkowiak – pan tak dużo robi, prasa i wszyscy panu pomagają i nie udaje się panu?

Pan J. Błażków – ja jestem społeczny.

Hałas.

Pan R. Walkowiak – jakby to było takie proste, to byśmy na ten temat dzisiaj nie rozmawiali.

Pan Janusz Błażków opuścił posiedzenie rady.

Pan Daniel Sokołowski - odnośnie głosowania nad porządkiem obrad, ja nie wiem, ale domyślam się czym to było spowodowane i kto na to wpływał i nie będę komentował więcej. Powiem tak, że w sprawach organizacyjnych składam wnioski do przegłosowania, żebyśmy

głosowali nad porządkiem obrad. Uzasadniam to tym, że pracujemy na komisjach, na komisjach podejmujemy decyzję czym będziemy się zajmować na obradach sesji, niekoniecznie to się pokrywa z tym, co jest na sesji. Odeszliśmy od tego porządku, dochodzą tam tematy, o których nie rozmawialiśmy na komisji, o czym się dowiadujemy na piśmie przed samą sesją, dlatego jak najbardziej zasadnym jest, żeby głosować nad porządkiem obrad. Jako radny składam taki punkt, żeby go przegłosować, żeby ten punkt z powrotem wpisać do planu sesji, tak jak to było do tej pory. Jeżeli to komuś miało zabezpieczyć, ja wiem o co chodzi, żeby nie przegłosować znowu porządku, to powiem krótko, że statut w każdej chwili daje zarówno mi, jak i każdemu radnemu, możliwość złożenia wniosku o przerwanie sesji i jeżeli będziemy chcieli coś takiego zrobić i tak przerwiemy sesję i tak. A ten porządek obrad, skoro zawsze są tam punkty, które nie były omawiane na komisji, to ten porządek obrad musi być przegłosowany. Pani sekretarz nie jest od organizowania nam pracy, nie ma pani do tego nic, kompletnie nic, wtrąca się pani cały czas, dezorganizuje pani tą pracę, przychodzi pani bezprawnie na komisje. Pan wójt może brać udział w pracach komisji, pan wójt nam mówi, że on z zespołem. Z zespołem, to może sobie pan na .. przychodzić, nie na posiedzenia komisji. Bo tam my decydujemy, tak samo jak na sesji jak będą wyglądały nasze prace. Ja się wam nie wtrącam, nie przychodzę do urzędu gminy, nie siadam obok pana na stołku i nie mówię, panie wójtcie a to tak zrobimy, a to tak. Ja tak się nie zachowuję i żaden radny też i nie życzę sobie, żeby w radzie było coś takiego, tu jesteście gośćmi, na sesji też, dostajecie głos od pana przewodniczącego, odpowiadacie na pytanie, które wam zadajemy, a nie organizujecie nam pracę. To jest niedopuszczalne, to co się dzieje w tej gminie, to w mało której gminie takie rzeczy się odbywają. To jest mój wniosek i proszę go dać pod głosowanie.

Pan Ryszard Walkowiak - pan i koledzy pana wprowadzają różne tematy na sesji i na komisjach i pan twierdzi, że ktoś inny robi zamęt? Państwo sami, bądź wasi koledzy ze stowarzyszenia.

Pani B. Amrogowicz – wniosek jest niezgodny z prawem, więc jeżeli pan przewodniczący udzieli mi w końcu głosu, to proponuję odwołać się do waszej konstytucji, którą ustaliliście sami i to jest tak naprawdę statut naszej gminy.

Pan Daniel Sokołowski -czyli przez dziesiątki lat rada gminy działała niezgodnie z prawem

Pani B. Amrogowicz – dopiero co zarzucił mi pan, że ja panu się wtrącam między pana, że nie pozwalam panu głosić jakiegoś stwierdzenia, tym razem to pan się tak zachowuje, więc jeżeli mają zacząć te zasady obowiązywać wszystkich, przede wszystkim mnie, to również pana panie Sokołowski, dobrze? Umówmy się w ten sposób. Chciałam panu powiedzieć jedną rzecz, moja przygoda z samorządem rozpoczęła się w 2007 r. i niech mi pan wierzy nigdy, przenigdy te sesje czy komisje nie wyglądały tak jak teraz wyglądają. Z chwilą pojawienia się pana, nie powiem, może pan pracuje w ten sposób, może pan w ten sposób działa w swoim miejscu pracy, natomiast tutaj obowiązywały nieco inne zasady. Nie omieszkam tu wspomnieć o stowarzyszeniu, które jest zwykłym stowarzyszeniem zarejestrowanym w starostwie, którego przedstawicielem jest pan Jarosław Wendorff. Nie ma tutaj mowy o jakimkolwiek zarządzie, macie zarząd, niech wam będzie, nie macie żadnej osobowości prawnej. Chodzi mi tylko o to, że to wszystko rozniosło się zbyt mocno i tak naprawdę, to

państwo próbujecie w jakiś sposób. Tak jak powiedziałam pana metody pracy mnie naprawdę nie interesują, niech pan nie wprowadza ich tutaj na naszych sesjach ani na komisjach, dobrze? Do tej pory stosunki z radnymi może były niekiedy napięte, ale myślę sobie, że nie było tak jak jest teraz, postawmy sobie sprawę jasno. Natomiast ja odpowiadam również za organizację państwa pracy, nie odpowiada tu pan wójt w szczególności, ani pani Mirka, bo pani Mirka jest moją tutaj podwładną.

Pan D. Sokołowski – pani nie mówi w temacie w ogóle.

Pani B. Amrogowicz – ja próbuję wytłumaczyć pewne podstawowe

Pan D. Sokołowski - ja nie chcę słuchać pani.

Pani B. Amrogowicz – i w tym momencie jeszcze raz odwołuje się do statutu.

Pan D. Sokołowski -do tej pory tak było i niech pani nie mówi, że to było niezgodne z prawem.

Pani B. Amrogowicz – tak zaczęło się robić niezgodnie z prawem. Sesje przygotowuje przewodniczący, nie przewodniczący komisji rewizyjnej.

Pan D. Sokołowski - sesje, ja mówiłem o komisjach szanowna pani.

Pani B. Amrogowicz- jeszcze raz, sesje przygotowuje przewodniczący rady, jasne? Przygotowanie sesji obejmuje: par. 26 dotyczy przewodniczącego. Przygotowanie sesji obejmuje, czyli to co powinien przygotować przewodniczący: ustalenie porządku obrad, ustalenie czasu i miejsca obrad, zapewnienie dostarczenia materiałów radnym, w tym projektów uchwał dotyczących poszczególnych punktów porządku obrad. To jest rola przewodniczącego, nikt w te kompetencje nie wchodzi. Przewodniczący jest jak guru na tej Sali tak naprawdę, on udziela głosu, on decyduje o tym jaka jest kolejność, natomiast jeżeli panowie radni, czy panie radne chcą cokolwiek zmienić, to występują z wnioskiem o zmianę porządku obrad zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym trzeba przegłosować. Natomiast to, co ustali przewodniczący jest święte, tak jak w sejmie jest marszałek sejmu i ten plan, co on ustali jest święty, a posłowie mogą ustalać, niech pan słucha, niech pan nauczy się słuchać.

Pan D. Sokołowski - ale ja nie chciałem pani słuchać. Ja złożyłem wniosek i przedłużamy w tej chwili sesję niepotrzebnie przez pani wywód nie na temat.

Pani B. Amrogowicz - próbuję wytłumaczyć, że pana wniosek jest niezgodny z prawem.

Pan D. Sokołowski – ja nie mam ochoty pani słuchać, nie zadawałem pani pytania.

Pan J. Starzyński - w takim razie przystąpimy do przegłosowania wniosku pana Sokołowskiego.

Pani B. Amrogowicz – niezgodnego z prawem.

Pan D. Sokołowski - od kiedy sesję przerwaliśmy, to wszystko niezgodne. Do tej pory był przegłosowywany i pani tego nie zauważyła przez 7 lat? Nagle to pani zauważyła.

Pan D. Sokołowski - proszę pana wójta, żeby zakupił dyktafon, taki, który pozwoli pani Mirce na nagrywanie całej sesji, ponieważ są z tym od dłuższego czasu problemy. Ten sprzęt nie pozwala na to, żeby nagrać całą sesję.

Pan R. Walkowiak - z tamtej strony pana nie słychać, czy z tej strony nie słychać?

Pan D. Sokołowski - nie ma tam miejsca tyle.

Pan R. Walkowiak - pani Mirko proszę zamówić drugi dyktafon.

Pan J. Starzyński - był postawiony wniosek czy prawny czy nieprawny, kto jest za tym, żeby głosować porządek obrad? Kto jest przeciwny? kto się wstrzymał?

Wniosek został przyjęty większością 5 głosów, 2 głosy przeciwnie i 2 głosy wstrzymujące się.

Do pkt. 5

Pan J. Starzyński - wobec wyczerpania porządku obrad posiedzenie XXXII zwyczajnej sesji uważam za zamknięte. Sesja zakończyła się o godz. 13.15.

Protokół sporządziła:

M. Dudek

Przewodniczący Rady Gminy

J. Starzyński